THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg
and Western Pennsylvania.
published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.

Best Social and Political Polish paper in Pittsburg and Vicinity. Has the largest (15,000) Circulation among the Polish speaking population in Western Pennsylvania. Best advertising medium; is read by all Poles in Pittsburg and in Western Pennsylvania.

If you wish to reach the Polish population, advertise in the
"Wielkopolanin"
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
TEL. C. D. & P. T. 2263 GRANT
P. & A. 2204 MAIN

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii św. Józefa,
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2263 GRANT.
P. & A. 2204 MAIN.

Najlepsze Czasopismo Polskie do ogłaszania się w Pittsburgu i w zachodniej Pennsylvanii.

Prenumerata wynosi:

Rocznie	$1.50
Półrocznie	75c
Za granicami St. Zjedn.	2.50
Pojedyńczy numer	5c

Deus et Patria! — ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. — Bóg i Ojczyzna!

No. 52 — Pittsburg, Pa., Czwartek, dnia 26 Grudnia 1907. — Rok IX



Wszystkim Czytelnikom i Przyjaciołom "Wielkopolanina" zasyłamy życzenia Wesołych Swiąt i Szczęśliwego Nowego Roku.

(Numer ten wysyłamy w świat wcześniej, już we wtorek, więc go wszyscy otrzymają jeszcze na Święta).

Redakcya.

Pasterka o Północy.

We wszystkich klasztorach i zakładach jak szpital, ochronka, akademia, gdzie się znajduje kaplica i w tejże przechowują Najśw. Sakrament, wolno odprawić Pasterkę o północy.

Wolno odprawić wszystkie trzy msze św. o północy, z których jedna może być śpiewana, lub też wszystkie czytane.

Podczas Pasterki, wolno nietylko Wnym Siostrom i tym którzy w klasztorze lub zakładzie mieszkają, ale i WIERNYM, którzy zechcą pójść do kaplicy na Pasterkę, przystąpić do Komunii świętej.

Wierni, którzy będą obecni na Pasterce, zadosyć uczynią w dzień ten przykazaniu kościelnemu, które nakazuje wysłuchać mszy świętej w Niedziele i święta pod karą grzechu śmiertelnego.

I w Polskiej Ochronce w Emsworth odprawioną będzie również Pasterka o g. 12ej w nocy, tak że i biedne Polskie Sierotki będą miały szczęście uczestniczyć w tym przepięknym obrządku religijnym.

NOWINY ZE ŚWIATA.

PROTEST LUDÓW SŁOWIAŃSKICH.

Wiedeń, 17go grudnia. — W Pradze urządzili polacy protestacyjne zgromadzenie przeciw pruskiemu projektowi wywłaszczenia. Liczni mówcy w języku polskim, czeskim, rusińskim i rosyjskim wygłosili mnóstwo mów o antipolskiej polityce Niemiec, którą nacechowano jako połitykę gwałtu i przemocy, która narusza i gwałci prawa naturalne polaków.

ODEZWA HENRYKA SIENKIEWICZA.

Wzywa świat naukowy do zaprotestowania przeciw haniebnemu projektowi wywłaszczenia

Paryż, Francya, 17go grudnia.— Jedno z tutejszych najpoczytniejszych pism francuskich „Echo de Paris", opublikowało w dzisiejszem wydaniu odezwę Henryka Sienkiewicza, jednego z pierwszych w narodzie naszym, słynnego na cały świat powieściopisarza, do wszystkich przedstawicieli świata naukowego, literackiego i artystycznego na całym świecie, — wzywając ich do zaprotestowania przeciw haniebnemu i szatańskiemu projektowi rządu pruskiego. o wywłaszczeniu polaków pod zaborem niemieckim z ziemi, którą własnym potem, własną krwią okupili, a do której przywiązani są jak dziecko do matki, kochają ją, albowiem ona — ziemia jest polaków jedyną ostoją.

Jest to gwałt i zbrodnia niesłychana rządu pruskiego, jaką zamierza butny krzyżak popełnić na narodzie naszym, a o której świat od swego istnienia nie słyszał.

Persowie żądają pomocy.

Teheran, Persya, 17go grudnia. — Parlament perski w imieniu narodu wydał odezwę do narodów świata, tłomaczącą obecny kryzys konstytucyjny i zwracają się o pomoc. — Manifest ten rozesłany do zagranicznych poselstw i konsulatów brzmi jak następuje:

„Kiedy sprawy państwa zeszły do beznadziejnego stanu, naród widział jedyną drogę ocalenia w ustanowieniu konstytucyjnego rządu. Zmarły szach nadał konstytucyę, a rządzący szach ją zatwierdził, ale osoby, które za despotycznych rządów przyzwyczajone były do uciskania ludu, fałszywie poinformowały naszego młodego panującego, że konstytucya była przyczyną obecnych kłopotów.

„Naród nie chce nic uczynić, coby zakłóciło spokój, ale wobec ataku reakcyjnych członków rządu, będzie bronił konstytucyi do upadłego.

„Przy pomocy tego manifestu naród perski zawiadamia wszystkich delegatów i zagranicznych dyplomatów o prawdziwym stanie rzeczy i informuje ich, że panujący gwałci swój stosunek do narodu. Ogłasza się to oświadczenie do wszystkich narodów świata w przekonaniu, że okażą swoją braterską miłość do 10,000,000 Persów i nie pozwolą aby ich prawa były deptane".

Pomiędzy szachem a parlamentem nie przyszło dotąd do żadnego porozumienia. Dzisiaj członkowie starego gabinetu odbyli naradę w pałacu. Poczta i wszystkie fabryki w Teheranie zostały zamknięte, a nawet żadna gazeta nie wyszła dzisiaj z pod prasy.

— Teheran, 18go grudnia. — W Persyi, zanosi się na dobre na wojnę domową. Reakcyoniści zajęli najgłówniejsze posterunki w mieście w pobliżu pałacu szacha, podczas gdy konstytucyonaliści w celu własnej obrony stawiają barykady w około parlamentarnych budynków i zachowują się solidarnie.

Do reakcyonistów z dniem każdym przyłączają się gromady wyuzdanych elementów, włóczęgów i innych bandytów, które dopuszczają się na rachunek owego stronnictwa mordów i rabunków.

Zgon królowej wdowy saskiej.

Drezno, Saksonia, 16go grudnia. — Dzisiaj rano zmarła tu królowa, Karolina, wdowa po zmarłym królu saskim Albercie. — Zwłoki zmarłej przewiezione zostaną do kościoła katolickiego tutejszego.— Pogrzeb odbędzie się w środę. — (Mimo, że przeważna część narodu saskiego jest wyznania protestanckiego, dynastya pozostała jednak wierną kościołowi katolickiemu. Brat króla saskiego, książę Maksymilian, zrzekł się był tronu i poświęcił się stanowi duchownemu. Jest on księdzem i obecnie zajmuje stanowisko profesora w uniwersytecie katolickim we Fryburgu w Szwajcaryi. Prz. Red.)

Z Marokko.

Rabat, Marokko, 17go grudnia. — Mulai Hafis, pretendent do tronu marokańskiego, zwany sułtanem południa, został pobity przez szczep Szaghna i zawrócił do miasta Maroko. Jego główny kadyk, Glaoni, został ranny w potyczce. Portowe miasto Safit, do niedawna zajmowane przez wojska Hafisa, znajduje się obecnie w rękach prawego sułtana Abdel Azisa.

— Lalla Magnia, Algier, 17go grudnia. W okolicach Ain sfa spotkały się siły wojenne zbuntowanego szczepu Beni Mangouch z wojskami francuzkiemi, zostającemi pod komendą pułkownika Feliman. Krajowcy zostali zupełnie rozbici. Trzy wioski spalone. — Francuzi biwakują na polach.

Podróże Monarsze.

Berlin 21go grudnia. — Cesarz Wilhelm uda się w marcu z rodziną na wyspę Korfu, na morzu Adryatyckiem i zamieszka tam w słynnej willi „Achilleion". Na wyspie przyjmować go będzie król Jerzy grecki. Jak wiadomo „Achilleion" zbudowany został z niezwykłym sumptem przez cesarzową austryacką Elżbietę. Cesarz Wilhelm kupił go na wiosnę r. b. od Franciszka Józefa i podarował swej żonie.

Bojkot kościoła.

Ponieważ proboszcz parafii N. P. Maryi w Berlinie (Niemiec) opar się stanowczo żądaniu zaprowadzenia nabożeństw polskich w kościele parafialnym, wzniesionym w znacznej części za pieniądze polskie, polacy zamierzają nie uczęszczać w przyszłości do tego kościoła i tym razem przeprowadzić bojkot z zupełną stanowczością.

Pojedynek ministrów.

Wiedeń, 21go grudnia. — Słychać tu, że węgierski prezydent ministrów Dr. Wekerle i były minister sprawiedliwości Polonyi mają stoczyć pojedynek. Powodem do tego stało się statnie wystąpienie premiera przeciw Polonyi'emu tak gwałtowne, iż tenże porwał się na mówcę i zaledwie z trudem zdołano go powstrzymać od urządzenia może jeszcze większego skandalu. Dr. Wekerly uzyskawszy od cesarza Franciszka Józefa zezwolenie na wydanie pojedynku posłał byłemu ministrowi swoich sekundantów.

8 tysięcy na strajku w Chilii.

Santiago, Chili, Południowa Ameryka, 17go grudnia. — Wybuchł strajk 8 tysięcy robotników, zatrudnionych na polach w Tarapaca Nitrate. Wszelki ruch komunikacyjny sparaliżowany, sytuacya przedstawia się groźnie. Wojsko i okręty wojenne wysłano do zagrożonych strajkiem dystryktów.

Bojkot wyrobów angielskich w Chinach.

Wu-Chow, Chiny, 17go grudnia. — Chińczycy planują podobną kampanię bojkotu przeciw Anglii, jaką nie tak dawno uskutecznili przeciw towarom amerykańskim. Staje się to na skutek działania rządu angielskiego, który przedsięwziął pewne kroki wojenne w celach powstrzymania rozbójnictwa morskiego, jakie rozpowszechniło się w zastraszający sposób.

Ludność Kuby.

Havana, Kuba, 17go grudnia.— Przeprowadzony cenzus ludności wyspy Kuby przedstawia się podług prowincyi następująco: Pinar del Rio 240.781 głów; Havana 518,524; Matauras, 239,866; Santa Clara, 457,897; Camaguey, 117,432 i Oriente, 453,782, razem stanowi to 2,028,282 mieszkańców.

Od roku 1899 wzrost ludności na Kubie podniósł się o 29 procent.

Numizmaty polskie.

We Frankfurcie nad Menem, odbyła się licytacya części zbiorów numizmatycznych Wilmerdoerffa, w których znajdowały się także między innemi i polskie monety. Ceny uzyskano stosunkowo bardzo wysokie. I tak: dwa talary z czasów Zygmunta III, z 1630, marek 285, dukat ruski z czasów Zygmunta III, r. 1588, marek 405, dukat gdański podwójny z czasów Władysława IV r. 1642, marek 380, wreszcie medal Jana Sobieskiego wykonany przez Bowersa ku uczczeniu odsieczy wiedeńskiej marek 260.

Nowa zbrodnia! Moskale zamknęli wszystkie polskie szkoły Macierzy!

Warszawa, 18go grudnia. — Rząd rosyjski dopuścił się nowego i strasznego gwałtu na narodzie polskim! Oto generał gubernator warszawski Skałłon rozwiązał Polską Macierz Szkolną, wskutek czego 1,600 szkół polskich w różnych częściach Królestwa Polskiego zostało zamkniętych. Jedynie część funduszów Macierzy udało się wywieść za granicę w sumie wynoszącej mniej więcej $150,000; w ten sposób uniknięto niechybnej konfiskaty tego funduszu. Przygnębienie w całym kraju polskim wielkie i powszechne.

Bliski koniec trzeciej Dumy.

Petersburg, 19go grudnia. —Odbudowanie nowej floty rosyjskiej, które zaniechano do tego czasu z powodu nawału pracy, którą rząd musiał ponieść, aby stłumić ruch rewolucyjny w Rosyi, wyszło nagle na porządek dzienny i zapowiada zaciętą walkę pomiędzy carem i dumą. Wczoraj Komitet Dumy zorganizowany w sprawie obrony narodowej z Guczkowem na czele, dyskutując tegoroczny program floty, wysłał formalne żądanie do admirała Dikowa, ministra marynarki, żeby dumie przedłożył wszystkie szczegóły programu budowy nowych okrętów wojennych, który bióro marynarki opracowało. Program ten zawiera wyznaczoną na ten cel sumę — $500,000,000.

Komitet finansowy rady państwowej, który dwa tygodnie temu podobne do ministra marynarki wystosował żądanie, odebrał taką odpowiedź: „Jeśli będziecie się upierali przy swem żądaniu, tak duma, jak i rada państwowa zostaną rozpędzone na cztery wiatry".

Donoszą z wiarygodnego źródła że dni dumy są policzone i że program marynarki jest z nią w tak ścisłem połączeniu, że jeśli duma go odrzuci, to napewno przestanie istnieć, ponieważ car nie zmieni tego, co raz postanowił.

Afera Czajkowskiego. Aresztowania jego znajomych.

Petersburg, 17go grudnia. — W następstwie ujęcia Mikołaja Czajkowskiego, który jest zamkniętym w petro-pawłowskiej twierdzy, poczyniono dzisiaj mnóstwo aresztowań. — Zarządzono liczne rewizye domowe. — Czajkowski jest organizatorem pierwszego rewolucyjnego koła w Petersburgu, z którego wyszło wielu wybitnych terrorystów. Policya szuka energicznie za unią działalności Czajkowskiego w Petersburgu i poddaje ostrym przesłuchom każdą osobę, która się z nim spotykała w czasie jego kilkutygodniowego pobytu w tem mieście. Dom pewnego urzędnika, u którego Czajkowski miał główną kwaterę, przetrząśnięto w poszukiwaniu dokumentów od dachu do najgłębszych piwnic.

Ubiegnie prawdopodobnie kilka tygodni, nim można będzie sformułować oskarżenie przeciw Czajkowskiemu.

Konfiskata Gazety. Redaktorzy i zecerzy uwięzieni.

Petersburg, 17go grudnia. — Gazetę popołudniową „Siewodnia" policyjnie skonfiskowano,— drukarnię zamknięto, a kilku redaktorów jakoteż zecerów uwięziono. — Uwięzieni są oskarżeni o pisanie i drukowanie rewolucyjnych artykułów. Wielką ilość zakazanej literatury znaleziono w składach drukarni.

Pułkownik Policyi Kalaszak zabity.

Petersburg, 18go grudnia. — Gdy silniejszy oddział policyi — chciał przeprowadzić rewizyę w pewnym domu na tak zw. Wasylij Ostrowie (na wyspie Wasyliego) przyszło do formalnej bitwy między nią a rewolucyonistami, w czasie której zabito pułkownika policyjnego Kalszaka a zraniono kilku oficerów policyjnych i kilku zwykłych policyantów. Pułkownika zastrzelono, gdy wszedłszy do domu na czele swego oddziału, znajdował się na schodach. — Następnie rewolucyoniści zaczęli prażyć resztę policyantów, a gdy — część ich została na pobojowisku reszta musiała się cofnąć. Rewolucyoniści skorzystawszy z tego, uciekli.

Syberya rywalką Ameryki.

Petersburg, 19go grudnia. — Wielki ruch emigracyjny do Syberyi tematem jednogodzinnej mowy księcia Wasilszczykowa, ministra rolnictwa, przed dumą na wczorajszem posiedzeniu.

Minister oświadczył, że od 1go stycznia r. b. przez Szczeliabińsk przejechała ogólna liczba 564.000 emigrantów, udając się w kierunku wschodnim. Liczba ta jest ośm razy większą od rocznej kolonizacyi, która trwała aż do roku 1906 z przeciętną liczbą 66,000 kolonistów.

Książę Wasilszczyków oświadczył, że może nadejdzie czas, że Syberya przewyższy Amerykę swemi produktami. W tym roku rząd rosyjski był bardzo przygnębiony i nic nie mógł zdziałać w sprawie emigracyi, lecz rząd obiecuje, że ułatwi przewóz emigrantów na rok przyszły.

LIST KONOPNICKIEJ.

Znakomita Poetka protestuje przeciw zaszczycaniu króla—bandyty.

Abbazia, 17go grudnia. — Bawiąca tu na kuracyi Marya Konopnicka wystosowała następujący list do senatu uniwersytetu w Oxfordzie, który cesarzowi Wilhelmowi nadał honorowy tytuł — „doktora praw".

„W imieniu licznego zastępu kobiet polskich pozwalamy sobie wyrazić senatowi uniwersytetu oxfordzkiego nasze najwyższe zdumienie i ubolewanie z powodu nadania honorowego dyplomu „doktora praw cywilnych" cesarzowi Wilhelmowi II, temu gwałcicielowi wszelkich praw ludzkich, temu katowi polskich dzieci, wywłaszczycielowi polskiego narodu z jego odwiecznych dziedzin, temu przedstawicielowi krzyżackiej polityki silnej pięści i brutalnego gwałtu! Prawda, w polityce przywykliśmy widzieć otaczane czcią i hołdami nawet najnędzniejsze indywidua, zwłaszcza gdy noszą tytuł „króla" lub „cesarza" — więc przedstawiają siłę: ale jest rzeczą godną ubolewania, że stary uniwersytet oxfordzki, ta niezależna, dostojna, chwałą wieków okryta instytucya, najwyższe ciało naukowe narodu, szanującego więcej, niż każdy inny prawa i wolność człowieka, bije pokłon zuchwałemu gnębicielowi samej zasady i samej istoty prawa i wolności.

„Ten akt Wasz, Panowie, jest nietylko sprofanowaniem szanowanej instytucyi, którą reprezentujecie i zniewagą wszelkich uczuć ludzkości, ale jest i obelgą dla naszego udręczonego narodu, który dźwiga jeszcze jarzmo teutońskiego bezprawia i barbarzyńskich rządów tego nowego „doktora praw cywilnych" uniwersytetu oxfordzkiego.

„Mamy nadzieję, że niedaleka przyszłość napiętnuje należycie całą ohydę tych rządów i okryje zasłużoną wzgardą tego, któremu Wy, cni Panowie, tak nierozważnie ofiarujecie swoje najwyższe zaszczyty".

CEGIEŁKI KU WSPARCIU POLSKIEJ OCHRONKI w EMSWORTH.

Błogosławieni Miłosierni

ZŁOTA KSIĘGA.

OFIARODAWCA	CEGIEŁEK	OFIARA
Przyjaciel sierót	200	50.00
Familia Piątkowskich Cleveland O.	20	5.00
N. N.	20	5.00
Józef Arendt St Louis	2	50
Wład. Benger Steubenville Ohio	4	1.00
J. Mieczkowski " "	4	1.00
J. Borkowski " "	2	60
K. Majewski " "	2	50
A. Stasiela " "	2	50
Wł. Złotkowski " "	2	50
Fr. Bołonkowski " "	2	50
Fr. Mieczkowski " "	2	50
M. Rutkowski " "	1	30
P. Majewski " "	1	25
P. Mieczkowski " "	1	25
Fr. Grygo " "	1	25
A. Prominski Chicago Ill.,	8	2.00
A. Ryba Erie Pa.	4	1.00
J, Goreczycki Pittsburg Pa.	8	2.00
J. Soból Allegheny Pa.	8	2.00
K. i K. Oborsey Erie Pa	2	50
J. Zajkowska "	2	50
S. Baniszewski "	2	50
H. Mikulska "	2	50
J. Kieryś Fall City Texas	2	50
J. Świerc " "	2	50
Przyjaciel sierót	20	5,00
Ks. Prob. Ostaszewski Footedale,	40	10.00
K. Prob. Orzechowski, Everson Pa. z Obchodu Listopadowego parafii św. Józefa	48	12,10
M. Suchecka Everson Pa.	8	2,00
Waw. Czerniak "	20	5,00
Szkoła św. Stanisława Kostki.		
Wyższa klasa	1	25
Isza "	2	50
IIga "	1	25
IIIcia "	1	25
IVta "	1	25
VIta "	1	25
VIta B "	1	25
VIIma "	3	75
VIIIma A	1	25
VIIIma B	1	25
Z Washington Heights Ill., zebrał p. Fr. Nowicki:		
St. Nowicki	2	50
W. Pieczynski	1	25
A. Udajko	2	50
T. Nowicka	1	25
Fr. Cieślewicz	1	25
J. Koenig	1	25
K. Koenig	1	25
St. Kosik	2	50
A. Wilk	1	25
Fr. Cyborski	2	50
M. Cyborski	4	1.00
Fr. Wojciechowski	1	25
W. Majka	2	50
J. Kurgan	1	25
J. Urbanik	1	25
T. Chrząszcz	1	25
J. Skałon	1	25
Fr. Pałka	2	50
J. Woźniak	2	50
K. Głębocki	1	25
J. Basinski	1	25
Tow. św. Franciszka a Paulo Ford City Penna	5	1.35
J. Byczyński Uniontown	4	1.00
P. Łozowski Pittsburg Pa.	15	3.85
Skolektowały panny: W. Jaworska i Hel. Lewicka	54	13.55
El. Niewiadomska	2	50
J. Krzykowski	20	5.00

Kto następny?

Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!"

Ks. C. Tomaszewski, C. S. Sp.

Żebrak dla Sierót

CEGIEŁKI KU WSPARCIU POLSKIEJ OCHRONKI W EMSWORTH.

OFIARY NA OCHRONKĘ.

Pan Wincenty Wiśniewski agent "Wielkopolnina" zebrał ofiary od następujących osób:

p. Michał Pestta	25
p. Stefan Zalewski	25
p. Stefan Weża	25
p. Józef Tykarski	50
p. Jan Pestta	50
p. Antonina Pestta	25
p. Stanisław Pestta	50
p. Jakób Matulewicz	25
p. Józef Kasprzak	50
p. Józef Głowacki	25
p. Michał Jożwiak	25
p. Jan Pisarek	50
p. Jan Kotowicz	50
p. Jan Dudek	25
p. Wojciech Balewski	25
p. Stanisław Dopkowski	10
p. Walenty Pietrzak	25
p. Maryanna Kawa	50
p. Wulenty Zegarowicz	10
p. Józef Tomkowicz	5
p. Tomasz Krzesik	50
p. Władysław Borkowski	50
p. Kazimierz Stybołkowski	25
p. Agnieszka Dankowska	25
p. Jan Ludwig	30
p. August Ludwig	50
p. Stefan Vanijo	25
p. Grzegorz Galija	50
p. Antoni Krzyżosiak	2.00
p. Franciszek Waluszewski	1.00
p. Samuel Hollander	25
p. Józef Blumefeld	50
p. Stefan Straka	50
p. George Mooore C°.	50
p. J. K. Walter	50
p. F. Sumeracki	50
p. Levi	10
p. Jan Diak	25
p. Wincenty Wiśniewski	1.00
Razem	$16.65

Na chrzcinach u państwa G. Gogolin na wniosek p. Józefa Bober, zebrano na Polską Ochronkę w Emsworth Pa., następujące ofiary:

Gustaw Gogolin	50
Ignacy Kuczeński	50
Józef Bober	40
Franciszek Bober	25
Edmund Sobieruj	25
Teofil Zaborowski	25
Leon Wawrzeniak	25
Julian Eizak	5
Razem	$2.45

Na chrzcinach u państwa Kolnackich w Mc Kees Rocks, Pa., zebrano na Polską Ochronkę następujące ofiary:

F. Ozdobiński	1.00
P. Kulakowski	50
J. Dzienis	1.00
J. Szupin	25
A. Jasianowski	10
L. Dzienis	1.00
Razem	$3.85

Poznał.

Młoda mężateczka, która dopiero niedawno została matką, chce się popisać swoim synkiem przed wujem. Wujaszek jest krótkowidzem. Młoda pani wprowadza tedy wujaszka do pokoju dziecka w chwili, kiedy go mama przewija. Noworodek leży na brzuszku, a mamusia, wskazując nań, pyta wujka:

— No, wujaszku, prawda tęgi chłop?

— Tęgi chłop — powiada wuj — a co najważniejsza, całkiem podobny do matki!

Poprawił się!....

— No, jakże kumo — pyta sąsiadka sąsiadki — czy nastąpiła już jaka zmiana u waszego męża, bo zeszłej niedzieli naga dałem mu porządnie za to ciągłe spóźnianie się.

— Tak jest — powiada kobieta — trochę już poprawił się, bo od tego czasu zamiast o 12 w nocy, wraca już o godzinie 9 wieczór, ale zupełnie pijany.

Roczne Sprawozdanie.

Washington, D. C., 14go grudnia. — Generalny Superintendent służby ratunkowej na wielkich jeziorach, S. J. Kimbell ogłosił roczne sprawozdanie za ubiegły rok fiskalny z działalności tejże służby, która na swe usługi miała 838 łodzi i statków ratunkowych, z tych straciła 55. Sprawozdanie to przedstawia się następująco:

Ocalono życie 807 osobom, 611 okrętów, przedstawiających wartość $5,661,235, wyratowano z zagłady z narażeniem życia członków służby ratunkowej. Z ogólnej wartości towarów, dochodzącej do $8,832,585, narażonej na zagładę, ocalono na $7,432,985, a tylko na $1,399,600 uległo kompletnemu zniszczeniu.

W końcu generalny superintendent nawołuje właściwe władze do wyznaczenia emerytury i wybudowania przytułku jak dla starych członków pożytecznej służby ratunkowej, tak i dla tych, którzy zostali kalekami, jako ofiar swego zawodu.

Dzielna żona.

Niejaki Roy Wilson, agent ubezpieczeń, zamieszkały w Chicago, jako wielki „sport" miał psa buldoga i w tych dniach chciał psa za jakąś psotę wybić batem. Złośliwy buldog, otrzymawszy pierwsze uderzenie, rzucił się na pana, chwycił go zębami pod gardło i obalił na podłogę! Byłby go niezawodnie udusił, lecz na szczęście była w domu dzielna żona agenta, i ta, nie widząc innego ratunku, porwała ze ściany wiszący tam dla ozdoby stary pałasz, przebiła nim psa na wylot, przybiła go tak do ściany i tak długo przyszpilonego trzymała dopóki dzika bestya nie zdechła — Dopiero wtenczas na krzyk żony nadbiegli sąsiedzi i żelaznym pogrzebaczem rozluźnili zamknięte szczęki psa i duszonego człowieka uratowali! Gdyby nie dzielna żona byłby głupi „szport" został zagryziony!

Płacz dziecka uratował ich.

Allenton, Pa., 14go grudnia. — Płacz dziecka uratował ośm osób od śmierci. W „boarding hauzie", utrzymywanym przez włocha, — nazwiskiem Nicolo Contravo, spało sześciu stołowników w kilku pokojach, a w ostatnim spał sam Contravo z żoną i dwojgiem dzieci. Jeden ze stołowników został przebudzony płaczem dziecka. — Zerwał się z łóżka i pobiegł do pokoju gospodarza, skąd dochodził go silny zapach uchodzącego gazu. Kobietę i płaczące dziecko dających oznaki życia wyniósł na świeże powietrze, gdzie przyszli do siebie. Gospodarza i drugiego dziecka nie zdołano już uratować. Reszta zaś stołowników, przebudzona przez swojego towarzysza uniknęła również śmierci.

AGENCI „WIELKOPOLANINA"

Agentami „Wielkopolanina", upoważnionymi do zapisywania abonentów, do zamawiania ogłoszeń i robót drukarskich dla „Wielkopolanina" i do kolektowania wszelkich należności za prenumeratę, ogłoszenia i druki, są następujący panowie:

—ooo—

Pittsburg, Pa.
F. B. Machnikowski, Polski Skład Książek i Stacya Pocztowa, 2208 Penn ave.
F. Szarejko, 2711 Pen ave.

—ooo—

South Side.
A. Dolata, 2315 Mission str..
J. Kopera, 1908 Harcums Alley.
S. Krautz, 2631 Josephine str.
J. Maciejewski, 145 Pius str..
Andrzej Nowak, 1911 Larkins a'y.

—ooo—

Barnesboro, Pa.
V. J. Pendracki.
Braddock, Pa.
F. Kanarkowski, 852 Talbot ave
Carnegie, Pa.
A. Wodziński, 401 Carothers ave.
J. Świtała, 9 Orchard st., Glendale.
Claridge, Pa.
John Bush.
Duquesne, Pa.
W. Gaca, 101 Medeow street.
Erie, Pa.
V. Filipowski, 529 E. 14 st.
Everson, Pa.
K. Firlik.
Ford City, Pa
F. Sporny, box 142.
Forest City, Pa
M. Wiśniewski, box 551.
Glassport, Pa.
F. Królikowski.
Johnstown, Pa.
L. Gac, 416 Broad str.
Mount Carmel, Pa.
R. W. Rosiński, 439 — 5 st.
J. Kaźmierczak, 213 Walnut st.
Nanticoke, Pa.
F. J. Elbert, Market st.
Natrona, Pa.
B. Jasiecki.
New Kensington, Pa.
S. Nadolski. 1129 3rd ave., 11 st.
North Braddock, Pa.
V. Wiśniewski.
Shamokin, Pa.
P. Wachowiak, 901 Hemlock st
Shenandoah, Pa.
A. Krawczyk, 330 Main str.
Uniontown, Pa.
Ig. Andrzejewski, — box 186.
United, Pa.
W. Olmiński, box 35.
Vandergrift, Pa.
H. Kamiński.

—ooo—

Alpena, Mich
M. Snigurski, 301 — 11 st.
Argenta, Ark.
M. P. Wilkiewicz, 316 W. 7 st
Ashton, Neb
T. Jamrog.
Bay City, Mich.
A. Michalak, 708 Van Buren st
Brenham, Texas.
J. Nowak.
Brooklyn, N. Y.
W. Grochowski, 151 Norman str
Bondsville, Mass.
Maciej Guła, box 198.
Chicago, Ill.
F. Świadek, 8341 Ontario ave.
Częstochowa, Texas.
A. Zajonc, Post Master.
Detroit, Mich.
J. Iwanicki, 780 Mitchel st.
Dunkirk, N. Y.
A. J. Papierski, 23 Genet st.
Falls City, Texas.
J. W. Szałwiński.
Gaylord, Mich.
W. Mankowski.
Grand Rapids, Mich.
T. Grzywacz, 149 Chatham st.
Hartford, Conn.
J. Kasperkiewicz, 150 Governor str.
K. D. Wiśniewski.
St. Hedwig, Texas.
A. Strzelczyk.
Isadore, Mich.
M. Brzeziński,
J. Rosiński, Jr., Post Master.
Lockhart, Texas.
F. Szałwiński, R. F. D. No. 21.
Manitowoc, Wis.
A. Zondała, 25 & Washington st
Marchee, Ark.
N. Malachowski, Post Master.
New Britain, Conn.
W. Niedenthal, 32 Gold Str.
Radom, Ill.
J. Brzeziński.
Schenectady, N. Y.
Michał Grenewicz, 499 Van Guisting Ave
Trenton, N. J.
J Kłosowski, 644 Indiana Str
W. Janczak, 644 — 2nd Str.
Wheeling, W. Va.
J. Turczyński, 4412 Wetzel st.
Yorktown, Texas.
A. J. Styra.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Kielce.

W Kielcach, w piekarni Łykaszka, zmarło wskutek zaczadzenia trzech pracowników tej piekarni: Wincenty Przudotka, Władysław Grzel i Teofil Skotnicki. Wszelki ratunek okazał się opóźnionym.

Erżwiłki.

W Erżwiłkach wyrżnięto całą rodzinę żydowską Magazynów. Nazajutrz zaaresztowano trzech włościan, podejrzanych o tę zbrodnię. Na ich szczęście zaaresztowano w Botokach nieznanego człowieka, który przyznał się do zbrodni. Śledztwo wyjaśniło, że zbrodniarz pochodził z powiatu telszewskiego, prawosławny, był zesłany do katorgi na 6 lat, zkąd zbiegł. Wobec tego, zaaresztowanych początkowo włościan, natychmiast uwolniono.

Warszawa.

Nadeszła stąd nadzwyczaj smutna wiadomość. Oto jeden z najgorszych zbirów carskich i najgorszych gnębicieli polaków generał-gubernator warszawski, Skałłon, rozkazał zamknąć 1600 szkół polskich, prowadzonych przez Polską Macierz Szkolną w różnych częściach Królestwa Polskiego.

Fundusze Polskiej Macierzy Szkolnej. w sumie $150,000, musiano wysłać za granicę, bo inaczej moskale byliby je skonfiskowali.

Tak więc wszystko to, co wybitniejsi nasi rodacy z takim trudem zdołali zorganizować, zostało jednym zamachem zniszczone; smutna depesza bowiem donosi, że Skałłon zasuspendował Polską Macierz Szkolną. — I kiedyż nareszcie skończy się gnębienie bezbronnych braci naszych?

Warszawa.

Jedna z najruchliwszych w Polsce, obchodziła księgarnia wydawnicza Gebetnera i Wolfa w Warszawie 50-letni jubileusz swego istnienia. W umysłowym i wydawniczym ruchu w Polsce firmie Gebetnera i Wolfa przypadła w udział rola tak wybitna i pełna znaczeni dla naszego kulturnego rozwoju, że znaczenie tego jubileuszu i przypomnienie historyi tej firmy staje się obowiązkiem polskiej publicystyki. Przez pół wieku oficyna Gebetnera i Wolffa stała na straży polskiego ruchu wydawniczego, ześrodkowując u siebie ruch księgarski i wydawniczy we wszyskich działach umysłowości. Rolę swą podjęła i wypełniła tak zaszczytnie że piękna jubileuszowa rocznica stała się nietylko świętem domowem firmy, ale urasta do znaczenia poważnego jubileuszu księgarstwa w całej Polsce. — Założyciele firmy pp. Robert Wolff i śp. Gustaw Gebethner powołali ją do życia w roku 1857.

Warszawa.

O aresztowaniu policmajstra miasta Pabianic porucznika A. Jonina, „Kuryer Warszawski" komunikuje następujące szczegóły:

Policmajster przed dwoma tygodniami otrzymał anonimowy list, powiadamiający go, że 23 letni robotnik Narcyz Grizla czyha na jego życie; do listu dołączona była fotografia Grizla. Policmajster kazał Grizla aresztować i przetrzymawszy go trzy dni w areszcie, w nocy z 19 na 20 listopada polecił strażnikom wyprowadzić go w pole i tam własnoręcznie z karabina strzelił do niego dwukrotnie, a następnie kazał strażnikom dostrzelić z rewolwerów leżącego już na ziemi Grizla, co też strażnicy wykonali. — Wskutek skargi rodziców zabitego, gubernator piotrkowski kazał przeprowadzić śledztwo. Dokonano ekshumacyi zwłok i skonstatowano, że Grizel zabity był sześcioma kulami. Wskutek tego władze nakazały aresztowanie policmajstra Jonina i dwóch strażników, którzy dobijali Grizla. Policmajster Jonin był poprzednio pomocnikiem naczelnika więzienia w Rydze, a w Pabianicach urzędował dopiero od kilku miesięcy.

Pokłady węgla.

Pod Włocławkiem w majątku Zarzyczewie natrafiono podobno na dosyć zasobne pokłady węgla. Właściciel folwarku stara się o wspólników z kapitałami, aby przystąpić do eksploatacyi. — Prawdopodobnie jest to węgiel brunatny, wydobywany w sąsiadujących powiatach poznańskiego.

Ciemna wieś.

O dziesięć wiorst od Nowogródka w guberni Mińskiej, jest wieś, znana w okolicy z tego, że co lat kilka prawie cała się wypala. Klęskę tę sprowadzają na siebie sami mieszkańcy wsi. Sąsiedzi żyją tam z sobą w wielkiej niezgodzie, a gdy który z drugim o co się pokłóci, to zaprzysięga mu zemstę i potem czeka tylko jesieni. Gdy wszystko z pola zbiorą i napełnią stodoły i śpichrze, wtedy taki zawzięty szaleniec podpala w nocy zabudowania owego sąsiada, do którego ma urazę i ogień szerzy się swobodnie, bo ratować jedni drugich nie chcą, mówiąc „pali się moje, niech się pali i twoje!" i tak idzie cała wieś z dymem. Przejdzie potem kilka lat, wszyscy zwolna na nowo się pobudują i znowu jakiś mściwy szaleniec z drugiego końca wieś podpala i znowu puszcza całą z dymem Powtarza się to co lat kilka. — Cóż to za niesłychana ciemnota i zdziczenie!

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Opole, Szląząk.

Pan Wojciech Wróblewski, redaktor „Gazety Opolskiej", opuścił więzienie pruskie, w którem przesiedział aż cztery miesiące za pewien artykulik pod tytułem „Fajności pruskie". — Pan Wróblewski jest jeszcze stosunkowo młodym, gdyż liczy 27 lat życia, jednakże wiele już wycierpiał za lud swój. Już dawniej za inne sprawy prasowe, czyli za obronę ludu przesiedział on raz 3 miesiące więzienia a drugi raz 2 miesiące fortecy.

Berlin.

Projekt wywłaszczenia Polaków, który przy pierwszem czytaniu napotkał na pewne trudności, zyskuje obecnie poparcie znacznej większości posłów. Rząd godzi się na to, aby prawo o wywłaszczeniu Polaków ograniczało się tylko na pewne okolice polskie, które oznaczy komisya kolonizacyjna.

Wywłaszczenie ma być zastosowane w sześciu okręgach Prus Zachodnich, w obwodzie regencyjnym Bydgoszczy w prowincyi poznańskiej.

Na cele kolonizacyjne, na wykupno gruntów i na inne wydatki wyznaczoną ma być suma 257 milionów marek zamiast 400 milionów najpierw proponowanych. Fundusz ten ma wystarczyć na trzy lata.

Hakatyści spodziewają się, że projekt ten przejdzie jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia.

Zaborze.

Szkarlatyna liczne zabiera tu ofary wśród dzieci. W ostatnich dwóch tygodniach umarło tu 22 dzieci. Górnikowi Buszmanowi zmarło w kilku dniach troje dzieci na tę chorobę.

Środa

Wybory do tutejszej rady miejskiej wypadły dla polaków niepomyślnie. W pierwszej klasie wybrani zostali kompromisowi kandydaci niemiecko żydowscy 10 głosami przeciw 9, podczas kiedy kandydat polski otrzymał 33 głosy. Tylko w trzeciej klasie wybrany został polak.

Król. Huta.

W mieszkaniu cieśli Miczki pozostawiono 5 letnią córeczkę samą sobie, bo matka wyszła na miasto po zakupno. Dziecko prawdopodobnie bawiło się około rozpalonego pieca, tak, że ubranie się na niem zapaliło. Pomoc przyszła dosyć prędko, ale mimo to dziecko było już tak poparzone, że na drugi dzień zmarło.

Ze Zabrikiego.

Liczne pożary były w powiecie zabrskim. Od 26 sierpnia do 5 października b. r. było w powiecie aż 11 pożarów większych i mniejszych, z których powstała szkoda wynosi ogółem 9.600 marek. — Dalej jeszcze dnia 31 paźdź. wybuchł wielki pożar w Sośnicy u maszynisty Chwałka powodując 2,100 mk. szkody. Przypuszcza się, że musi być w powiecie jakiś podpalacz. Za wykrycie tego podpalacza lub może podpalaczów wyznaczyła regencya opolska 1,000 mk. nagrody.

Kościany.

Przed kilku tygoduiami odbył się wybór członka dozoru szkolnego w Bonikowie w miejsce wylosowanego p. Kolanowskiego. Wybrano p. K. ponownie jednogłośnie. Wyboru tego atoli władza nie zatwierdziła ponieważ pan K. należy do „Straży" i bez zawiadomienia o tem pana K. wyznaczono nowe wybory. Wybrano teraz p. Maciejewskiego, stelmacha z Kurowa, majątku p. Lorenza z Pianowa. Pan M. jest także członkiem „Straży", a niechcąc z niej wystąpić, wyboru do dozoru nie przyjął Z tego powodu miał kilkakrotne przesłuchy u komisarza, a z prywatnej strony zagrożono mu, że jeżeli wyboru nie przyjmie i ze „Straży" nie wystąpi, postrada miejsce u p Lorenza.

Tak wygląda wolność obywatelska w Prusach.

Gniezno.

Przed izbą karną toczył się proces przeciw nauczycielowi Eberhardowi z Hutawerder(?), folwarku pod Gnieznem, za przekroczenie prawa chłosty.

Oskarżony sam przyznał, że w ciągu najwyżej kwandransa, jak to prokurator stwierdził, wymierzył 11-letniemu, słabowitemu dziewczęciu polskiemu 18 razów grubą trzcinką na plecy, oraz 8 razy na ręce, skutkiem czego dziewczę miało — według świadectw lekarskich — prąg krwią nabiegły na plecach i krwią nabiegłe plamy na rękach. Prokurator tymczasem wniósł tylko o 10 mk. kary(!) za to przekroczenie prawa chłosty, a sąd przychylił się do tego wniosku.

Poznań.

W jednem z niemieckich czasopism lekarskich opowiada pewien lekarz berliński, że został wezwany do pracowni malarskiej, w której zemdlało dziecko, służące za model. Dziecko owe zemdlało ze znużenia, a ponieważ było chorowite, więc uwolniono je ze szkoły. Za to matka wynajmowała je jako model do aktów i dziecię stało w pracowniach malarskich 3 do 4 godzin dziennie. Wypadek ten stał się przedmiotem ogólnej dyskusyi. Z kół artystycznych otrzymały dzienniki berlińskie zapewnienie, że artyści nie wyzyskują dzieci jako modelów, ale że matki to czynią, wlokąc swe dzieci z jednej pracowni do drugiej, ażeby zarobić w ten sposób kilka marek dziennie.

Płaćcie za „Wielkopolanina".

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Orłowa.

W szpitalu austryackiego tow. górniczo-hutniczego ogłosili pacyenci strajk głodowy, wzbraniając się przyjmować wszelki pokarm ze względu na zły wikt. Natychmiast zarządzono śledztwo, skutkiem którego było polepszenia wiktu.

Kraków.

Jubileusz „Nowej Reformy" W tych dniach upłynęło lat 25 od ukazania się pierwszego numeru „Nowej Reformy" krakowskiej. Jako wydawca podpisał go Adam Asnyk, jako redaktor odpowiedzialny dr. Tadeusz Rutkowski, obecny wiceprezydent Lwowa.

Pierwszymi członkami redakcyi byli; Bolesław Lutostański, Mieczysław Pawlikowski i Tadeusz Romanowicz.

Czerwony klasztor spalony.

Starażytny klasztor w Pieninach w Austryi, fundowany w 1126 roku, stał się łupem pożaru. Dnia 22 listopada zaczęły się palić budynki klasztorne. Nikogo tam nie było prócz kilku robotników, którzy prawdopodobnie przez nieostrożność ogień spowodowali. Runęła wieża kościelna z krzyżem, który tam tyle wieków przestał. Klasztor i kościół były opustoszałe od czasów Józefa II, ale Pieniny stracą jedną ze swych ozdób i atrakcyi dla turystów.

Kołomyja.

Przed sądem przysięgłych odbyła się tu rozprawa przeciw Władysławowi Wernerowi, oficyałowi pocztowemu z Kut, obwinionemu o sprzeniewierzenie 4,400 koron, popełnione w ten sposób, że podczas swego urzędowania zabierał dla siebie kilkakrotnie listy pieniężne, lub też sfałszowawszy podpisy adresatów na przekazach, kwoty pieniężne sobie przywłaszczał. Gotówkę tę obracał oskarżony wedle aktu oskarżenia na rozrywki i zabawy. Skazano go na cztery miesiące więzienia.

Żandarmski germanizator.

Jak wiadomo ministerstwo niedawno poleciło w Galicy żandarmom używać w raportach i relacyach do władz języka polskiego z powodu braku znajomości niemczyzny. Zarządzenie ministeryalne w większej części posterunków pozostało martwą literą i tylko na papierze. Powodem tego są przełożeni rotmistrze i oficerowie Niemcy nie umiejący po polsku, którzy wprost zakazują po polsku, którzy wprost zakazują posterunkom sobie podległym używać jezyka polskiego. Tutejszy rotmistrz żandarmeryi — jak nas informują — ignoruje również to rozporządzenie i zmusza wprostw żandarmów do relacyj niemieckich prawdziwych nieraz dziwolągów.

Przemyśl.

Z dyecezyi przemyskiej. Zamianowany ekspozytem w Głębokim ks. Bartłomiej Rzońca, deficyent. Przeniesieni; ks. Leon Ziębka, administrator w Ostrowie, na posadę wikarego do Próchnika; ks. Jan Mróz, wikary w Brzyskach, do Tyczyna; ks. Wiktor Różycki, wikary w Tyczynie, do Bielin; ks. Jan Szurek, wikary w Bielinach do Brzysk. Przeznaczony ks. Ignacy Kołeczek po czteromiesięcznych urlopie na posadę kooperatora ad personam w Pnikucie. Uwolnieni od obowiązków parafialnym w celu poratowania zdrowia; ks. Jan Owczarski, wikary w Pnikucie, na przeciąg sześciu miesięcy; ks. Jan Jaracz, wikary w Pruchniku, na przeciąg trzech miesięcy.

Emigracya do Nikaraguy.

Według informacyi austryackiego ministeryum spraw wewnętrznych rozpocząć się ma wkrótce na wielkie rozmiary werbowanie osiedleńców do Nikaraguy w Ameryce Środkowej Pas ziemi, na którym mają osiedlać się emigranci, nie jest znany, niewiadomo też nic o jego właściwościach, ani o warunkach, pod jaki ziemia od dawana będzie przybyszom. Nikaragua leży w strefie gorącej w znacznej części tego kraju klimat wprost zabójczy dla Europejczyków. Wobec znacznych odległości i braku komunikacyi przywołanie w razie potrzeby interwencyi konsulatów napotyka na znaczne trudności. Wobec tego odradzać należy jak najusilniej emigracyę do Nikaraguy.

Tarnopol.

Oskarżony o zabójstwo stawał przed ławą przysięgłych Marcin Słobodecki, poberežnik w lasach hr. Lanckorońskiego. Słobodecki żył od kilku lat w niezgodzie z leśnym Wojciechem Samborskim, a ciągłe swary doprowadziły z czasem i do bójek. W dniu 24 sierpnia w lesie salowieckim spotkał się oskarżony z Samborskim, który począł go okładać kijem. Napadnięty zasłonił się strzelbą która też wypaliła, a nabój zranił ciężko Samborskiego, przyprawiając go o krwiotok wewnętrzny a niebawem i o śmierć Oskarżony podczas rozprawy zaprzeczył, jakoby żywił zamiar pozbawienia życia Samborskiego i wskazywał na to, że strzelba, gdy nią się zasłonił, przypadkowo wypaliła. Sędziowie zaprzeczyli pierwsze pytanie główne, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający oskarżonego. Po ogłoszeniu wyroku gdy oddano wdowie po Samborskim kij jej męża, biedna wdowa wśród płaczu narzekała na swój los i oświadczyła, że kij może oddać zabójcy męża, któremu też przyprowadziła biedne sieroty, na których utrzymanie żadnych środków nie posiada.

Mądry Moskal po szkodzie.

New York, 14gt grudnia. — Władimir Światowski, profesor socyologii w uniwersytecie petersburskim przybył wczoraj do New Yorku i w przeciągu kilku godzin został naciągnięty na $750. Profesor przybył, aby zwiedzić Amerykę. Pewien młody Anglik, którego spotkał w podróży, zaproponował mu pokazać godniejsze uwagi miejsca w New Yorku.

Pobłądziwszy przez niejakiś czas po ulicy, Anglik, który przy sobie nosił masę dyamentów, — przypomniał sobie, że jego giełdziarz dyamentowy zajmował biuro w pewnym gmachu, około którego przypadkowo przechodzili. — Poprosił profesora, żeby poczekał na niego chwilę, dopóki on się nie zobaczy ze swoim giełdziarzem. — Powracając za chwilę, oświadczył on wzruszony, że ma sposobność kupienia pięknego dyamentu za mniej niż klejnot był wart rzeczywiście, lecz braknie mu $750.

Profesor naturalnie pożyczył mu tej sumy i dotąd jeszcze posiada pudełko, które miało zawierać dyament. W pudełku zaś znalazł orzech. — Tak to w Ameryce niejednego obrabiają, jeśli się nie strzeże. — Światowski zapewnie będzie to pamiętał dobrze.

WIELKOPOLANIN

PUBLISHED EVERY THURSDAY BY THE POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.

Rev. C. TOMASZEWSKI, President & Treasurer.
L. MACHNIKOWSKI, Managing Editor.
56-22nd St., Pittsburg, Pa.

C. D. & P. T. TELEPHONE, 2363 GRANT.
P. & A. TELEPHONE, 2306 MAIN.

„WIELKOPOLANIN"
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Północnej Ameryce
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.

Wszelkie korespondencye adresować należy:
„WIELKOPOLANIN"
56—22nd Street, Pittsburg, Pa.

Wszelkie przesyłki pieniężne adresować:
POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.,
56—22nd Street, Pittsburg Pa.

PRENUMERATA:
Rocznie w Stanach Zjednoczonych.....$1.50
Po za obrębem Stanów Zjednoczonych..$2.00
Pojedynczy numer.....5 c

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

Czterech nowych kardynałów.

Rzym, 17 grudnia. — Wczoraj odbył się w Watykanie tajny konsystorz, na którym Ojciec św. zamianował czterech kardynałów oraz prekonizował kilku biskupów. Nazwiska purpuratów są następujące: Monsignor Pietro Gaspari, sekretarz kongregacyi nadzwyczajnych spraw kościelnych, Monsignor O De Lai, sekretarz kongregacyi Koncylium Monsg Ludove Henry Lucon, arcybiskup z Rheims, i Monsignor Paul Pietre Andieu, arcybisk. Marsylii.

Pomiędzy nowomianowanymi biskupami znajduje się dwóch amerykanów a to; Msg. Kennedy rektor amerykańskiego kolegium w Rzymie — jako tytularny biskup z Adrianopolis i Msgr. Dennis O'Connell, rektor katolickiego uniwersytetu w Washingtonie, jako tytularny biskup Sebasty.

W allokucyi swej Ojciec św. wspomniał o wrogim duchowieństwu ruchu we Włoszech, o burzliwych zajściach w ciągu ubiegłego lata. Wytłómaczył powody wydania motu proprio i wykazał jasno i dobitnie, że potępiając i ekskomunikując modernizm, kontynuował tradycye Kościoła, dalej że ekskomunika została wydaną zgodnie z regułami, w myśl bulli Piusa IX „Apostolicae Sedis" a to za szerzenie dotkryn, które naruszają dogmaty wiary.

Burzliwy Sejm.

Wiedeń, 17 grudnia. — Parlament austryacki był wczoraj widownią bardzo burzliwych scen. Oto jeden z obstrukcyonistów ruskich — gdy nie mógł się doprosić do głosu, wpadł w szewską pasyę i rzucił do prezydenta izby hr. Vettera Lilie swoję ciężką sękatą laską, lecz zamiast w niego trafił w głowę dwóch innych posłów, siedzących w pobliżu prezydenta. W obronie pokrzywdzonych ujęli się posłowie stronnictwa chrześciańsko-socyalnego i zaatakowali rusinów stołkami. W ogólnej bójce dwóch słowiańskich posłów zostało ciężko pokaleczonych. Z powodu tych burd sesyę odroczono do dnia następnego. Jak wiadomo klub ruski w parlamencie austryackim składa się z 30 posłów — którzy tworzą 3 grupy — a to ukraińców 22, moskalofilów 5, i radykałów 3.— Oprócz tego 2 rusinów socyalistów. Ostapczuk i Wityk, należą do klubu socyalistycznego. Stronnictwo chrześciańsko socyalne liczy 67 posłów.

Emigranci wzbogacają Europę.

Berlin, 17 grudnia. — Pomiędzy masami powracających robotników ze Stanów Zjednoczonych, którzy zamierzają osiadlić się w Europie i w swych ojczyznach spędzić ostatnie dni swego żywota, jest bardzo mało nędzy, rozpaczy i braku środków do życia, jak to przedstawiały niektóre pisma.

Przekonano się, że po większej części robotnicy znajdują się w dobrych stosunkach ekonomicznych i wszyscy mają co jeść i są zupełnie zadowoleni, że powrócili do Europy.

Pewien podeszły wiekiem Niemiec, pochodzący z zachodniej Rosyi, który do Ameryki wyemigrował 10 lat temu i złożył sobie $1,500. powiedział korespondentowi pewnego pisma, że zamierza powrócić do Rosyi, gdzie od jednego ze swych krewnych kupi gospodarstwo. Krewny zaś jego jest jeszcze młodym człowiekiem, zamierza więc pójść jego śladem i wyemigrować do Ameryki;

Innym był pewien Polak z Galicyi liczący 36 lat, który przez 11 lat pracował na rozmaitych kolejach w Stanach Zjednoczonych. Zaoszczędził on sobie $2,000. Miał on mówić że zna pewną bogatą pannę we Lwowie, którą poślubi i za wspólne pieniądze założą hotel.

Głupstwem — pisze nowoyorski World — byłoby myśleć, że emigranci powracający ze Stanów Zjednoczonych staną się ciężarem dla państwa w którem się osiedlą. Z ogólnego wyglądu emigrantów powracających i ich inteligencyi są oni o wiele wyższemi, niż ci z którymi niebawem się pomięszają.

Pewien nauczyciel szkoły ludowej z austryackiej Bukowiny który był subjektem w pewnym składzie tow rów łokciowych w Cincinnati, wyraził się w następujący sposób o Stanach Zjednoczonych;

„Rozbiegniemy się po wszystkich wioskach i miastach — mówił on — i każdy z nas, który powrócił z Ameryki będzie starał się o szerzenie postępu i dobra w swem miejscu rodzinnem. Będziemy głosili wolność i prawa ludzkie. Dobrze z nami postępowano w Stanach Zjednoczonych i zawsze będziemy z miłością wspominali o Ameryce i Amerykanach."

NOWINY Z AMERYKI.

CZWARTA W TYM MIESIĄCU STRASZLIWA EXPLOZYA W KOPALNI

Wybuch gazów w kopalni Darr Mine uśmierciła przeszło.. 200 ludzi.

Straszliwym okazał się ten miesiąc na nieszczęśliwych górników! W ciągu trzech tylko tygodni zaszły aż cztery okropne wypadki w kopalniach, które uśmierciły razem około 600 ludzi!

Dnia 1go Grudnia, w wybuchu gazów w kopalni Naomi, niedaleko miast: Bellevernon i Fayette City, w powiecie Fayette County w Pennsylvanii, straciło życie 45 górników! — W parę dni potem, dnia 7go Grudnia w kopalni Monongah, niedaleko miasta Fairmont w West Virginia, straciło życie blizko 400 górników! — W kilka dni potem, dnia 16go, w kopalni Yolande, w Stanie Alabama, straciło życie 75 górników!

I gdy jeszcze nie przebrzmiały echa tych straszliwych wybuchów, gdy z owych kopalni nie zdążono jeszcze wydobyć wszystkich trupów, — aliści znów we czwartek dnia 19go Grudnia, krótko przed południem, w kopalni Darr Mine w miejscowości zwanej Jacobs Creek a znajdującej się nad rzeką Youghiogheny, na granicy powiatów Fayette i Westmoreland, — nastąpiła straszna explozya gazów czy też „kurzawki" (dust) węglowej, — która zniszczyła całe wnętrze kopalni i uśmierciła — przeszło 200 ludzi!

Są to bardzo rozległe i obszerne kopalnie, ciągnące się na kilka mil amerykańskich w głąb ziemi, tak że minie kilka tygodni, zanim można będzie ratownikom dotrzeć do wszystkich przejść, ganków i zakątków, w których pracowali nieszczęśliwi górnicy.

Kopalnie w Jacobs Creek należą do kompanii Pittsburg Coal Co., a urzędnicy kompanii twierdzą, że nie wiedzą, co mogło spowodować explozyę. Oni nigdy nie wiedzą!

Nie wiedzą także napewne, ilu górników było wówczas w kopalni choćby wiedzieć powinni. Mówią, że było tam około 200 górników, lecz gdy już urzędnicy przyznają się do 200 to musiało ich tam być zabitych daleko więcej.

Do piątku południa, gdy to piszemy, — wydobyto z kopalni zaledwie sześciu trupów i to niektórzy mieli pourywane głowy, niektórym brakło rąk lub nóg, — a wszyscy mieli zdarte z ciał ubranie, tak silnym był prąd powietrza i płomieni wiejących gankami i korytarzami kopalni!

Górnicy pozabijani należeli w trzeciej części (jakie 80) do narodowości amerykańskiej, — a w dwóch trzecich, jakie 150 lub 160 do różnych narodowości europejskich, jako to: polacy, słowacy, włosi i tp.

— Poniedziałek, dnia 23go grudnia. — Urzędnicy kompaniczni już sami dziś przyznają że nie 200 ale blizko 250 górników zginęło w explozyi! Kompania sprowadziła z Pittsburga i z innych miast przeszło 250 trumien i te teraz oczekują na trupy nieszczęśliwych.

— Dotąd zdołano z kopalni wydobyć zaledwie 12 trupów; więcej nie zdołano wydobyć, bo ganki kopalni są bardzo pozarywane i jest bardzo wiele gazu w całej kopalni tak że ci co pracują nad wydobyciem trupów muszą co chwila przerywać pracę i uciekać na świeże powietrze, gdyż w zadymionej kopalni wszyscy by się podusili. Widzieli oni w kopalni wiele trupów, całe kupy, ale te przywalone są złomami skał i węgla i wielkimi głazami, tak że ich nie można wydobyć.

Z głębi kopalni, rozległej na kilka mil amerykańskich, dochodzi też i dym i swąd palących się rusztowań i słupów, więc widać że w dalekiem wnętrzu kopalni powstał wielki pożar. To znów może spowodować nwe wybuchy i explozye, — więc dla tego musiano zaprzestać wydobywania trupów i reperowania ganków.

— Jednym, jedynym człowiekiem, który podczas explozyi uszedł z życiem z kopalni jest polak, Michał Tovoreski (?). Znajdował się on podczas wybuchu pod ziemią, w głownym ganku, ale tylko 200 stóp od głównego wchodu. I jego powaliła siła wybuchu na ziemię, lecz nie stracił przytomności i doczołgał się dowylotu tunelu na świeże powietrze i ocalał.

Znaczniejsze explozye w kopalniach.

Johnstown, Pa., 11go Lipca 1902 zabitych 112.

Anderlues, Belgia 11go Marca 1892 — zabitych 200.

Nainamo, Vancouver 4go Maja 1887 zabitych 170.

Lund Hill, Angiia, 19go Listopada 1857 — zabitych 189.

Sydney, Australia, 23go Marca 1887 — zabitych 87.

Dour, Belgia, 13go Listopada 1888 —zabitych 121.

Braznell, Penn'a, 24go Grudnia 1889 — zabitych 39.

Port Royal, Pa., 1900 — zabitych 20.

Harvick, Pa., 28go Stycznia 1904 — zabitych 189.

Hanna, Wyoming, 30go Czerwca 1903 — zabitych 200.

Pas de Calais, Francya, 10go Marca 1906 — zabitych 1200.

Pocahontas, Virginia, 1884 — zabitych 307.

Naomi, Bellevernon, Pa., 1go Grudnia 1907 — zabitych 45.

Monongah, Fairmont, W. Va., 7go Grudnia 1907 — zabitych 400.

Yolande, Alabama, 16go Grudnia 1907 — zabitych 75.

Darr Mine, Jacobs Creek, Pa., 19go Grudnia 1907 — zabitych 250.

Nędza wdów i sierot po zabitych górnikach.

Fairmont, W. Va., 19go grudnia. — Stały komitet pomocniczy dla wdów i sierot po zabitych w kopalni Fairmont Coal Co, górnikach w Monongah ze swym prezesem, gubernatorem Dawsonem na czele rozesłał prośbę do wszystkich izb handlowych i tym podobnych organizacyj w całym kraju. Wszystkie też gazety prosi ten komitet, aby otwarły swe szpalty dla dobrowolnych składek, celem niesienia pomocy dotkniętych tem strasznem nieszczęściem wdów i sierot. Ubrania i zabawki dla dzieci jako podarki na gwiazdkę należy przesłać pod adresem mayora miasta Monongah W. H. Moore, który stoi na czele komitetu lokalnego, rozdzielającego pierwsze pomocy tym nieszczęśliwym istotom. Wszystkie czeki pieniężne zaś należy wystawiać pod nazwiskiem J. S. Lands, skarbnika Monogah Mines Relief Comitee. Odezwę podpisali gubernator West Virginii Dawson, mayorowie miast Fairmont z Wheeling i sędzia Mason ze sądu obwodowego. Zaopiekować się trzeba— przeszło 250 wdowami i przeszło 1000 sierotami. Dotąd zebrano około $50,000. Jeżeli się policzy przeciętnie $300 na wdowę a $100 na każde dziecko niżej lat 16, wypadłoby razem 175,000 dol.; oprócz tego trzeba jeszcze 25,000 dol. dla osób sędziwych, które zabici utrzymywali. W całości więc trzebaby 200,000 dol., aby wszystkim dotkniętym przez nieszczęście jako tako pomódz. — Dziwna rzecz, że trzeba dopiero cały kraj poruszyć za pomocą odezw. A gdzie są ci wszyscy milionerzy, którym dzień w dzień wpływają do kieszeni setki tysięcy i miliony dolarów. — Gdzie zostali Rockefellerzy, Morganowie, Carnegie i wszyscy inni, którzy corocznie miliony kładą na uniwersytety i biblioteki? Kapitaliści ci nie dają składek, ponieważ to są ludzie biedni i we większej części cudzoziemcy, którym trzeba pomódz. Te pijawki kapitalistyczne, dorobiwszy się potem tych cudzoziemców milionów, nie mają nawet tyle litości, aby chociaż w odrobince odwdzięczyć im się za ich pracę. Podły naprawdę jest ten świat milionerów i kapitalistów amerykańskich!

ILE OSÓB GINIE W KOPALNIACH.

W Siedemnastu latach utraciło życie 28,840 osób.

Rząd powinien w tej sprawie przedsięwziąć środki.

Washington, D. C., 18go grudnia — W kopalniach węgla w Stanach Zjednoczonych ginie trzy razy więcej górników na każde 1000, aniżeli w krajach europejskich.— W ostatnich siedemnastu latach 28,840 osób utraciło życie w kopalniach tutejszych, a co gorsza, że w ostatnich sześciu latach tylu górników zginęło gwałtowną — śmiercią w kopalniach ilu w poprzednich jedenastu.

Liczba fatalnych wypadków każdego roku jest obecnie podwojona od liczby wypadków w roku 1895. W roku 1906 w kopalniach zostało zabitych albo poranionych 6,861 osób, czyli 2,061 zabitych a 4,800 poranionych.

Fakta te otrzymano z raportu rządowych ekspertów, którym polecone było zbadać przyczyny explozyi.

Eksperci powiadają, że powodem zwiększonej liczby eksplozyi było lekceważenie przepisów w kopalniach, nieświadomość używania materyi wybuchowych, nieświadomość kiedy ich można używać, zwiększająca się ilość gazów w kopalniach i trudność wentylacyi w niższych pokładach węglowych.

Liczba tych eksplozyi zwiększać się będzie dopóki nie otrzyma się informacyi o używanych materyałach wybuchowych, gdzie je będzie można używać bezpiecznie, a gdzie nie i dopóki nie zostaną zaprowadzone środki bezpieczeństwa w kopalniach.

Raport wykazuje, że nawet w najgłębszych kopalniach w Belgii można zmniejszyć liczbę wypadków znacznie. W Europie też pomimo zwiększonej produkcyi węgla, liczba nieszczęśliwych wypadków znacznie się obniżyła, a to dzięki przeprowadzeniu praw o zabezpieczanie życia robotnika przy pracy. W europejskich krajach naprzykład istnieje prawo, które wyraźnie określa jak wielką ilość materyału wybuchowego można użyć do jednego wystrzału, dlatego też nie ma tam prawie wypadków oberwania się skał w kopalni.

Wypadki w kopalniach.

Washington, D. C., 19 grudnia. — W Stanach Zjednoczonych, stosownie do sporządzonych wykazów statystycznych przez urząd geologiczny, zginęło w ostatnich 73 latach w kopalniach węgla 23,840 górników. Biorąc proporcyonalnie procent strat na 1000 zatrudnionych górników, to w Stanach Zjednoczonych trzy razy więcej górników traci życie aniżeli w kopalniach europejskich. W roku — 1906 zginęło w Stanach Zjednoczonych 2061 górników, a odniosło pokaleczenia lub poparzenia 4800 osób.

Do obecnej chwili w miesiącu grudniu r. b. zginęło w 3ch jedynie kopalniach 700 górników. — Jak więc z powyższego wykazu widzimy, baroni węglowi w Ameryce mniej dbają o życie ludzkie, aniżeli w Europie, to też dlatego prędzej bogacą się kosztem żyć ludzkich.

Wojna z trustem papierowym.

Indianapolis, Ind., 17go grudnia — Na wspólnej konferencyi w Indianapolis odbytej dzisiaj, w której udział wzięli naczelnicy międzynarodowych unii drukarskich w Ameryce, jednogłośnie postanowiono, że każda unia w Stanach Zjednoczonych, której członkowie mają co do czynienia z wydawcami gazet, ma rozpocząć kampanię — przeciw trustowi papki papierowej i papieru drukarskiego. Unie będą działały wspólnie ze Stowarzyszeniem Wydawców Gazet w Ameryce.

Na konferencyi wybrano następujących urzędników:

Robert H. Glocking z New Yorku, prezydentem; Matthew Woll z Chicago wice-prezydentem; John W. Bramwood sekretarzem i skarbnikiem.

Przyszłoroczna konferencya odbyć się ma w Indianapolis.

Z LORAIN, O.

(Korespondencya Kur. Polsk.)

Lorain, O., 17go grudnia. — Do sklepu łokciowego pana Józefata Domańskiego pn. 334 — 8th avenue w sobotę wieczorem o godzinie ósmej weszło dwóch mężczyzn którzy zażądali chusteczek do nosa. Podał im takowe pracujący w sobotę u Domańskiego jego pomocnik, zapakował w paczki, a wtenczas przybyli zażądali wywydania pieniędzy. Gdy im zaś takowej odmówił, jeden z nich wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił lecz sprzedający zdążył skryć się za kantor. Na odgłos strzału zjawił się sam Domański, do którego łobuz zwrócił rewolwer, ale Domański umknął. Wypadł frontowemi drzwiami na ulicę, wołając pomocy, a jednocześnie łobuzy wypadli tylnemi drzwiami i dali do Domańskiego strzał, który powalił go na ziemię. Kula przeszyła, jak mówią doktorzy, — przez wątrobę na wylot. Stan Domańskiego jest groźny i leży obecnie w szpitalu.

Domański cieszył się opinią bardzo dobrego człowieka. Przed rokiem założył sobie handel, był oprócz tego budowniczym i należał do wielu towarzystw w Lorain. — Żaden obchód narodowy bez niego się nie odbył. Domański słynął jako trzeźwy, praowity człowiek.

M. Bobola.

Butler, Pa.

Bankier w kozie.

John Lujbec, mianujący się bankierem, który w poblizkiem przedmieściu Lyndora miał szumnie nazwany „Międzynarodowy Bank" został w mieście Johnstown przyaresztowany pod zarzutem sprzeniewierzenia cudzych pieniędzy i osadzony w tutejszem więzieniu — dnia 19go. Lujbec znikł ztąd kilka tygodni temu i dopiero w Johnstown go przyłapano.

Sędziwy wiek.

W Bellefontaine, w Ohio, na przedmieściu W. Liberty, zachorowała w tych dniach staruszka — Anna Hulsizer, licząca 106 lat życia.

Oil City, Pa.

Dnia 17go wskoczyła do rzeki i utopiła się tu w rzece Allegheny niejaka Alice Snyder, panna licząca 44 lat wieku.

Kittaning, Pa.

Ciężką i tłustą staruszką jest niejaka pani Elżb. Wassbinder, zamieszkała tutaj. — Obchodziła ona dnia 20go Grudnia setną rocznicę swych urodzin w bardzo dobrem stosunkowo zdrowiu. Babina jest też przytem przy dobrej tuszy i waży blizko 200 funtów.

Lebanon, Pa.

Konstabel James Dolan udał się dnia 19go na przedmieście, aby tam aresztować paru słowaków i słowaczek o nieprawne zbieranie węgla na kolei. Nie wiadomo czy konstabel rozjątrzył ludność grubijaństwem, czy nie, — dość, że węgrzy w liczbie 50 rzucili się na niego (tak tak on przynajmniej twierdzi), — a on niby w obronie swego życia aż dwóch węgrów zastrzelił!

Ford City, Pa.

Nad brzegiem rzeki Allegheny, w odosobnionem miejscu, znaleziono w niedzielę zwłowi 5-letniej dziewczynki Anny Wojtola, którą jakiś zbrodniarz zmaltretował i zamordował. Aresztowano zaraz kilku włóczęgów greków, podejrzanych o zabicie dziewczynki.

Znów pożar.

Z Monongahela donoszą pod d, 23go grudnia, że w kopalni Schoenberger Mine w Baird Station, powstał ogromny pożar; palą się welbunki i słupy na znacznym obszarze kopalni. Na szczęście, już od kilku tygodni kopalnia ta jest zamknięta i nikt w niej nie pracował. Obecnie kilkudziesięciu mularzy zamurowuje ganki aby ogień zadusić.

Taft powrócił.

Amerykański minister wojny — Taft wylądował w New Yorku dn. 20go z okrętu Pres. Grant, po kilkomiesięcznej podróży naokoło świata. — Taft dotąd nie wyjawił żadnych ważniejszych szczegółów z tej swojej missyi dyplomatycznej. Najpilniejsze i najważniejsze interesa miał on do załatwienia z rządem japońskim gdyż jak wadomo, dość ostre nieporozumienia rassowo-handlowo dyplomatyczne istnieją od roku między rządami: amerykańskim a japońskim.

Uniontown, Pa.

Nowe źródło nafty.

Na farmie amerykanina nazwiskiem S. E. Taylor, w gminie Luzerne, dowiercili się wiertnicy kompanii Greensboro Gas Co., źródła nafty, dostarczającego 50 beczek ropy dziennie, — przyczem i gaz uchodzi rurami z tego samego źródła obficie. Na naftę i gaz natrafiono w głębokości 2,000 stóp pod powierzchnią ziemi.

Indyanie zamordowali 12 białych.

Nogales, Ariz., 19go grudnia. — Nadeszła tu wiadomość, że banda składająca się ze 150 Indyan szczepu Yaqui, zamordowała 12 białych w miejscowości o 45 mil od Magdalena w Meksykańskim stanie Sonora. P. J. McIntre i kilku górników przyszli z miejsca mordu, gdzie widzieli ofiary zamordowane przez Indyan.

Szczep Yaquisów chwycił 13 białych. Pomiędzy nimi był Jose Fernandez, syn prezydenta Fernandeza z miasta Cupurpe i właściciela plantacyi w Meseal, gdzie dokonano tej ohydnej zbrodni. Innymi zamordowanymi byli Meksykańczycy i kilku górników szukających pracy.

Jeden Amrykanin znajdował się pomiędzy zamordowanymi, lecz ocalili go od śmierci ludzie, którzy mają także być Amerykanami. — Pozostałych 12 obnażono, przywiązano do drzew i zastrzelono. Banda Yaquisów podobno zbuntowała się.

Zarządca cyrku nie żyje.

New Orleans, La., 18go grudnia.— August Ringling, zarządca połączonych cyrków Ringling Bros. — Barnum and Bailey i Fourpaugh Sells, umarł tu wczoraj w szpitalu Ringling jest najstarszym z siódmiu braci. Urodził się on z ubogich rodziców i sam z własnego zarobku kształcił się. Po uciułaniu kilku dolarów założył cyrk w Baraboo, który od tego czasu rozkrzewił się w obecny największy cyrk na świecie.

O uwolnienie rewolucyonistów.

New York, 19go grudnia. — Zarówno tu jak i w wielu innych miastach prowadzona jest agitacya w celu uwolnienia z więzienia w Petersburgu rosyjskich rewolucyonistów Mikołaja Czajkowskiego i Katarzyny Breszkowskiej. W tej sprawie specyalny komitet, na czele którego stoi niejaki Samuel J. Barrows, wręczył ambasadorowi rosyjskiemu w Washingtonie baronowi Rosenwi petycyę, o uwolnienie owych więźni. Cała ta sprawa była trzymana w najgłębszej tajemnicy, ażeby ambasadorowi dać dać czas do przesłania petycyi carskiemu rządowi. Petycya ta jest podpisana przez 50 wybitnych osobistości świeckich i duchownych.

Podobna petycya krąży obecnie po Chicago. Sędzia powiatowy Julian W. Mack oświadczył, że petycya ta, zaopatrzona 500 podpisami z Chicago zostanie przesłaya baronowi Rosenowi do Washingtonu.

Obliczenie wysp Filipińskich.

San Francisco, Cal., 21go grudnia. — Gdy rząd federalny za sumę $20,000,000 przejmował od Hiszpanii wyspy filipińskie, karty okrętowe hiszpańskie wykazywały w grupie wysp filipińskich 1,200 małych wysepek. Obecnie, po dokonaniu dokładnych prac geograficznych przekonano się, że do Filipin należy przeszło 2,500 wysepek. Skutkiem tego błędne karty okrętowe hiszpańskie trzeba zastąpić nowymi.

WIĘKSZE ŻĄDANIA.

Z każdem podniesieniem zapłaty jest połączone żądanie o więcej roboty, a robotnik wie że musi zarobić każdy cent który dostaje. Wtedy staje się jego obowiązkiem aby utrzymać siebie w takiem stanie fizycznym, jaki jest koniecznym aby dorównać żądaniu. On musi mieć fizyczną siłę, czysty umysł i energię. Jak tylko on zauważy że coś z nim jest w nieporządku, on nie powinien odkładać lecz szybko szukać lekarstwa. On nie może znaleźć lepszego lekarstwa na usunięcie niedyspozycyi, brak apetytu, osłabienie, bezsenność, wtedy bierz Trinera Amerykański Eliksir Gorzkiego Wina.— On daje najkorzystniejszy wpływ na system trawienia, czyniąc go zdolnym do przyjęcia i trawienia pożywienia. Jeżeli twoje trawienie jest słabe, to cały musisz być słaby. Trinera Amerykański Eliksir Gorzkiego Wina najprzód dopełnia twoje trawienie a jako rezultat tego trawienia, — waszą krew czyni bogatszą, a korpus silnym. On przygotuje cię do podjęcia każdej roboty, da ci wiarę w siebię. — Czystość tego lekarstwa jest gwarantowana przez U. S. Serial No. 346. Wszystkie apteki. — Jos. Triner, 799 S. Ashland ave., Chicago, Ill.

— **Mamy** w Pittsburgu i kolicznych miastach i miasteczkach massę polskich sklepikarzy, salunistów i przemysłowców, — lecz szersza publiczność, — oprócz ich kumoszek i kumotrów, — nie wie o tem że oni mają jakieś „sztory" i szapy, czyli składy kupieckie i warsztaty. Winni temu są oni sami bo nie ogłaszają się w Wielkopolaninie. — Innonarodowcy są pod tym względem mądrzejsi, bo choć innonarodowcy, a jednak ogłaszają się w Wielkopolaninie, — a ogłaszają się bo im to korzyść przynosi! — Mądrej głowie dość dwie słowie! — Ogłaszajcie się w Wielkopolaninie.

— **Popierajcie** te firmy kupieckie które się ogłaszają w „Wielkopolaninie", a kupując od nich, powiedzcie żeście widzieli ich ogłoszenie w „Wielkopolaninie".

— Chcesz wiedzieć, co się dzieje w świecie? Zapisz sobie „Wielkopolanina"!

— **Chcesz robić dobry interes, ogłaszaj się w Wielkopolaninie.**

Kilka Słów Przedsejmowych

DO SZANOWNYCH DELEGATÓW UNII ŚW. JÓZEFA

— na —

Sejm 10-ty

który się rozpocznia dnia 14-go stycznia 1908 roku w sali parafialnej św. Stanisława Kostki w Pittsburgu.

Homestead, Pa,, 17go Grud. 1907.

Szanowni Panowie!

Z wielkim smutkiem zaznaczyć tu muszę, że nieszczęście (złamanie nogi), jakie niedawno spotkało naszego Prezesa Unii, pana Jana Marona, z pewnością nie pozwoli mu być obecnym na przyszłym naszym Sejmie.

A zatem, ja, niżej podpisany, Wice-Prezes Unii św. Józefa, zastępując miejsce i urząd Prezesa, pana Marona, w jego nieobecności na posiedzeniach Zarządu Unii, — będę musiał z pewnością zastąpić go w urzędzie i na przyszłym Sejmie Unii.

Drodzy Bracia! — Byłem obecnym na kilku przeszłych Sejmach Unii i dosyć często zauważyłem, że gdy jaki wniosek był podany pod głosy, to niejedni Delegaci zaraz głosowali za wnioskiem, nieważając czy ten wniosek może przynieść korzyści dla Unii i czy Zarząd Centralny będzie mógł z takim wnioskiem gospodarzyć dobrze przez następne dwa lata! — Boć łatwo jest uchwalić cośkolwiek na Sejmie, — ale ciężko potem jest z tą uchwałą Zarządowi gospodarzyć przez dwa lata i każdego zadowolnić!

Niejeden Delegat, podając swój wniosek, pracuje ile ma sił, aby go przeprowadzić, ale tylko dla swojej własnej satysfakcyi, a i drugich do tego namawia, aby za tem głosowali, — ale nie zważa na to, co może z tego później z takiego wniosku wyniknąć i że Zarząd Unii nie może później dobrze z takim wnioskiem gospodarzyć!

A więc, od Was, Szanowni Delegaci, zależeć będzie na Sejmie, jakie wnioski i prawa zostaną na przyszłe dwa lata uchwalone, do których potem Zarząd zastosować się musi, bo tak Sejm uchwalił.

Więc przed Sejmem i na Sejmie powinniśmy pilnie rozważać, czy ten lub ów wniosek lub uchwała mogą przynieść korzyść dla Unii i wyjść na dobro Unii, tak pod względem materyalnym, finansowym i co do wzrostu liczby Członków, jak i pod względem moralnym.

Toć każda Grupa ma Delegata swego wybiera: nie chłopca małoletniego, lecz człowieka pełnego rozumu i ten własnym rozumem ma się rządzić a nie spuszczać się ze wszystkiem na drugich. — Także każda Grupa daje Delegatowi instrukcye: jak i w jakim celu ma on swoją Grupę przedstawiać i reprezentować na Sejmie.

Że każdy z nas pójdzie za przykładem większych Organizacyi co się tyczy podatku Stopniowego, — tego jestem pewnym! A jestem tego pewnym, bo jestem przekonany że początki Unii były bardziej kwitnące niż dzisiaj. — Niejeden się spyta: Jak to być może? Przecież Unia dzisiaj stoi dobrze finansowo — ma kilkanaście tysięcy dollarów w kassie!

Tak, to jest prawda, ale niech mi też kto powie, ilu mamy w Unii Członków, liczących przeszło 40 lat życia, na których należeniu fundament Unii nie jest tak silny, jak na należeniu młodzieńców, mających dopiero 20 lat życia, a których w Pittsburgu i okolicy mamy tysiące!

Tu właśnie, w tym względzie trzeba coś uczynić, aby te tysiące wzrastającej młodzieży polskiej do siebie przyciągnąć i dać im sposobność w Unii się zabezpieczyć.

I cóż mamy w tym względzie uczynić? — Nic innego, jak tylko musimy do Unii św. Józefa wprowadzić Podatek Stopniowy, bo ten nam jest koniecznie potrzebny.

Młodzieniec wstępujący do Unii, nie będzie mógł potem mówić, że on musi na starych Członków płacić, bo gdy będzie Podatek Stopniowy, to każdy będzie płacił za siebie, podług swego wieku, a nie za starych.

Jestem pewnym, że nasza Młodzież, która dziś wstępuje do innonarodowych Organizacyi, będzie potem miała większą chęć i sposobność do wstępowania do Unii św. Józefa, — a Unia się w taki sposób powiększy, nie tylko finansowo ale i w liczbę Członków.

Pamiętam Sejm IX-ty, — gdy przyszło pod obrady asessowanie Niewiast, to ciężko było tę sprawę przeprowadzić, gdyż pewna część Delegatów była tej sprawie przeciwną, a jednakowoż Zarząd i cały ogół później się przekonał że na Sejmie dobrze i mądrze postąpiono, bo nietylko że od tego czasu Unia wzrosła finansowo, ale i w liczbę Członków, o czem się przekonaliście ze sprawozdań miesięcznych i przekonacie się ze Sprawozdania na Sejmie.

Jestem przekonany, że gdy zaprowadzimy Podatek Stopniowy to Unia św. Józefa za dwa lata będzie dwa razy silniejszą niż dzisiaj: tak finansowo, jak i w liczbę Członków, a wtenczas staniemy na równi z innemi większemi Organizacyami polskiemi i będziemy dumni z tego, żeśmy umieli na czas pojąć i wykonać to co inne Organizacye już mają, a co i nam jest koniecznie potrzebne, a mianowicie: Podatek Stopniowy!

Do przedłożenia na Sejmie jest jeszcze więcej różnych spraw i potrzeb, które Zarząd Centralny przez ostatnie dwa lata zauważył i które będą korzystne dla dobra Unii. Te sprawy zostaną na Sejmie urzędowo przedłożone.

A zatem głosujmy wszyscy za Stopniowym Podatkiem, który nietylko nam ale i naszemu potomstwu będzie korzystny.

Z bratniem pozdrowieniem
Paweł Szałkowski,
Wice-Prezes Unii św. Józefa.

DRUKARSTWO I WYDAWNICTWA.

(Z „Prasy Polskiej'')

Słusznie ktoś nazwał drukarstwo „barometrem przemysłu''. — Chociaż się różni od każdej gałęzi przemysłu, jest jednak ściśle złączone z pomyślnością każdej.— Fabrykanta obuwia nic nie obchodzi przemysł stolarski lecz zarówno szewc i stolarz interesowani są w przemyśle drukarskim i wydawniczym przez konieczność ogłaszania się. Przemysł drukarski i wydawniczy jest najwięcej czuły na ogólny wzrost lub upadek handlowego świata. I tak, jeśli kraj wzrasta w zamożność, producenci ogłaszają się wiele w gazetach i czasopismach, a publiczność abonuje po kilka pism wszelkiego rodzaju. I dalej, jeśli ma kto coś do poparia lub sprzedaży, drukuje pamflety i cyrkularze w różnej formie i elegancyi w nakładzie stosownym do swej zamożności i do ogółu kupujących.

I odwrotnie, jeśli przychodzą liche czasy, ogłaszający się oszczędza, nie tylko dla tego że mu środki na to nie pozwalają, ale i dla tego, że wie, iż mniejszy jest pokup; publiczność abonuje mniej pism, a właściciele drukarń i wydawcy wprowadzają system oszczędnościowy w interesie, zarówno przez zmniejszenie liczby nakładu wydawnictw, jak składu pracowników. Tak więc przemysł drukarski i wydawniczy jest bezsprzecznie stopniem do ogólnego handlowego wzrostu.

Dalej, kiedy przeważnie znaczniejszy przemysł jest zlokalizowany i przeniesiony do pewnych części kraju, nieraz do wielkich miast tylko, oficynę drukarską znaleźć można niemal wszędzie, nawet w małej mieścinie. Ogólna liczba zakładów drukarskich znajdujących się w Stanach Zjednoczonych podana w cenzusie z roku 1905 jest daleko większą, niż jakiegokolwiek innego przemysłu, a przenosi dwadzieścia sześć tysięcy. Wartość produkcyi drukarskiej i wydawniczej podana w roku 1905 dochodzi prawie do pół biliona dolarów ($491,913,574). W ostatnim pięcioleciu (1900—1905) wzrosła o 42.7 procent. Ćwierć miliona pracowników zajętych w przemyśle drukarskim i wydawniczym otrzymało pensyi przeszło sto siedmdziesiąt milionów dolarów.

Oczywiście przemysł drukarski i wydawniczy dzieli się na dwie główne części, gazeciarstwo i drukarstwo akcydensowe. Obie zarówno produkują wartość olbrzymią.

I tak wartość produkcyi drukarń akcydensowych podaje ostatni cenzus na $240,0000,000 a wartość gazet i czasopism na $260,000-000. Z ogłoszeń wpłynęło tu przeszło $146,000.000, a z abonamentu i sprzedaży numerów pojedyńczych $112,000,000.

Wydawnictwa gazet przedstawiały w roku 1905 wartość $239,-505,949 zaś drukarnie akcydensowe wartość $142,015,638.

Wzrost ten niebywały zawdzięcza drukarstwo wzmożeniu się handlu i przemysłu Stanów Zjednoczonych.

F. X. T.

WZORY Podatku Stopniowego.

Jak płacony on jest w różnych Organizacyach Polskich w Ameryce.

Członkom Unii ṡgo Józefa wiadomem jest, że na przyszłym Sejmie Unii będą narady nad przyjęciem jednostajnego podatku na pośmiertne, zwanego Podatkiem Stopniowym, a zwanym tak dla tego, że po przyjęciu Podatku Stopniowego, rozłożony on będzie na Członków według **stopnia ich wieku**, — to jest że młodzi płacą mniej a starsi więcej, stosownie do swego wieku, w jakim przystąpił do Unii ṡgo Józefa.

* * *

Do tego czasu, w razie śmierci jakiego ubezpieczonego na Pośmiertne Członka, — podatek na zapłacenie tego pośmiertnego nakładano w Unii na wszystkich porówno, to jest: tak młody jak i stary płacił jednakową liczbę centów na złożenie pośmiertnego, czy to jednego, czy więcej Pośmiertnych, stosownie do tego ile było w miesiącu wypadków śmierci w Unii ṡgo Józefa.

* * *

Odtąd, — jeżeli na Sejmie ustanowiony zostanie **Podatek Stopniowy**, — odtąd każdy Członek płacić będzie co miesiąc **jednakową** sumę pieniędzy na Pośmiertne, stosownie do tego, jaki ten członek jest stary, to jest: ile ma lat i na jaką summę jest ubezpieczony.

* * *

W taki sposób płacą dziś ten Pośmiertny Podatek Stopniowy po wszystkich większych polskich Organizacyach w Ameryce, — bo się przekonano, że tylko przy takim sposobie zbierania Pośmiertnego może jakaę Organizacya istnieć. Inaczej, — grozi Organizacyi upadek i rozwiązanie.

* * *

Tak samo wszystkie wielkie amerykańskie Kompanje od Ubezpieczeń na życie (Life Insurance Companies) trzymają się wszystkie **tylko Podatku Stopniowego**.

* * *

Najliczniejsza w Ameryce polska Oranizacya Związek Narodowy Polski, — liczący do 60,000 członków, — przekonała się od kilku lat, że finansowo upadnie, jeżeli nie zaprowadzi systemu Podatku Stopniowego, — to też na ostatnim Sejmie Z. N. P. — Podatek Stopniowy uchwalono i wprowadzają takowy w życie od Nowego Roku.

* * *

Zjednoczenie Polskie, Rzymsko-Katolickie, z główną kwaterą w Chicago, — a liczące przeszło 30,000 Członków również przed laty parę razy chyliło się do finansowego upadku z powodu przestarzałego systemu Podatku na Pośmiertne, — lecz gdy przed kilku laty na Sejmie przyjęło **Podatek Stopniowy**, — odtąd stanęło silnie finansowo i świetnie wzrasta.

* * *

Tak samo i wiele innyrh, pomniejszych polskich Oorganizacyi w Ameryce, — aby uchronić się od finansowego upadku, przyjęło **Podatek Stopniowy.**

* * *

Na innem miejscu, na stronnicy Iej „Wielkopolanina“ znajdą Czytelnicy orędzie Wice-Prezesa Unii, omawiające **Podatek Stopniowy** i zachęcające Unistów do uchwalenia na przyszłym Sejmie owego **Podatku Stopniowego.**

* * *

Redaktor „Wielkopolanina“, — chociaż nie delegat, i nie mający nic do rządzenia w Unii,— chce jednak ile możności przysłużyc się Unii w tej mierze, więc przynajmniej poniżej podaje drukiem spis **Stopniowe-Podatku** kilku rozmaitych polskich Organizacyi.

* * *

Niech sobie Szanowni Delegaci rozpatrzą uważnie przed Sejmem Unii owe rozkłady **Podatku Stopniowego** w różnych Organizacyach. — To im ułatwi zrozumienie tej sprawy i ułatwi obrady i prawdopodobne ułożenie takiego podatku dla Unistów, gdy na Sejmie rzecz ta przyjdzie pod obrady.

Niewątpliwą jest rzeczą, że taki **Stopniowy Podatek** przyciągnie do Unii wielką liczbę młodych polaków, którzy dotąd wzdragali się od przystępowania do Unii ṡgo Józefa, bo musieli zarówno ze starymi płacić podatek na Pośmiertne. O tem przekonały się wszystkie Organizacye.

* * *

Poniżej podajemy wierny przedruk Tabeli **Podatku Stopniowego** jak go stosownie do wieku i stosownie do wysokośni ubezpieczenia, opłacają w różnych Organizacyach. (Związkowej Tabeli nie podajemy, bo ta jeszcze nie została ogłoszona.)

Tabela Pod. Stopniowego Zjednoczenia Polskiego Rzym. Katol. p. w. Bosk. Serca Jezus w Chicago.

Wiek	Assessment od $250	$500	$750	$1000
16—19	18	36	54	72
19—20	19	37	56	75
20—21	20	38	58	78
21—22	21	39	60	81
22—23	22	40	62	84
23—24	23	41	64	87
24—25	24	42	66	90
25—26	25	43	68	93
26—27	26	44	70	96
27—28	27	45	72	99
28—29	28	46	74	102
29—30	29	47	76	105
30—31	30	48	78	108
31—32	31	49	80	111
32—33	32	50	82	114
33—34	33	52	84	117
34—35	34	54	86	120
35—36	35	56	88	123
36—37	36	58	90	126
37—38	37	60	92	129
38—39	38	62	94	132
39—40	39	64	96	135
40—41	40	66	99	138
41—42	42	69	102	141
42—43	44	72	105	144
43—44	46	75	108	147
44—45	48	78	111	150

Wstępne dla mężczyzn i niewiast wynosi:

50c. jeżeli liczy lat 16 do 25
75c „ „ „ 26 „ 30
$1.00 „ „ „ 31 „ 35
$1.25 „ „ „ 36 „ 40
$1,75 „ „ „ 41 „ 45

Do każdego assessmentu miesięcznego ma być doliczony jeden cent $250, dwa centy od $500, trzy centy od $750 i cztery centy od $1000, stosownie do wysokości sumy, na jaką się członek lub członkini zabezpieczy i z tychże opłat ma być utworzony tak zwany fundusz rezerwowy, który jest podstawą każdej organizacyi.

Lekarzowi głównemu za przejrzenie aplikacyi płaci się 25 centów; a za certyfikat 50 centów.

Oprócz powyższych opłat płaci każdy członek po 3c. na miesiąc do funduszu obrotowego i każdy członek mężczyzna i niewiasta będąca członkinią oddzielnego towarzystwa 5c miesięcznie za organ, który to podatek pobierany będzie razem z assessmentem.

* * *

Tabela Pod. Stopniowego Zjednoczenia Polskiego R. K. w Stanie Ohio (Cleveland Ohio).

Wstępne do **Zjednoczenia Polsk. Rzym. Kat. w Stanie Ohio** pod op. M. B. Częstochowskiej, płaci każdy członek $1,00, Dyplom 15c, Konstytucya 10c. Rewizyę lekarską opłaca kandydat sam. Nie przyjmuje się szarszych niż 45 lat.

Regularna opłata assessmentu:

Od 18 lat 30 . . . . 60c
„ 30 „ 45 . . . . 85c

Od 45 lat i wyżej, t. j. członek na razie zapisany, albo gdy całe Towarzystwo przystępuje, bez względu na wiek, więc członkowie wyżej lat 45, płacą $1.10. Suma pośmiertna po zmarłym członku wynosi $600, a po zmarłej żonie członka $300.

* * *

Tabela Pod. Stopniowego Stow. Polsko Rz. Kat. w Stanach Zjedn. (Detroit, Mich.)

Wiek	Suma Pośmiertnego $350	$700	$1050
18	28	56	84
19	29	58	87
20	30	60	90
21	31	62	93
22	32	64	96
23	33	66	99
24	34	68	102
25	35	70	105
26	36	72	108
27	37	74	111
28	38	76	114
29	39	78	117
30	40	80	120
31	41	82	123
32	42	84	126
33	43	86	129
34	44	88	132
35	45	90	135
36	46	92	138
37	47	94	141
38	48	96	144
39	49	98	147
40	50	100	150
41	51	102	153
42	52	104	156
43	53	106	159
44	54	108	162
45	55	110	165

Wstępne i podatki do Stow.:

Każdy członek Stow. P. R. K. pod opieką św. Trójcy, jest obowiązanym opłacać następujące podatki:

NA FUND. OBROTOWY:

Od $350 zabezpieczenia . . . 2c
„ $700 „ . . . 4c
„ $1050 „ . . . 6c

NA PODATEK ROCZNY:

Miesiecznie 2c. Za organ Stowarzyszenia 5c.

WSTĘPNE DO STOW.

Od 18 do 25 roku . . . 50c
„ 25 „ 30 „ . . . 75c
„ 30 „ 35 „ . . $1.00
„ 35 „ 40 „ . . $1.25
„ 40 „ 45 „ . . $1·50

Nowi członkowie od lat 40 mogą się ubezpieczyć tylko na sumę nie wyższą jak $350. Członkowie po ukończeniu lat 40, obowiązani są dostawić metrykę chrztu św.

Niewiasty wstępujące ubezpieczyć się mogą nie wyżej jak $700.

Zarząd Centralny w razie niedoboru ma prawo nałożyć podatek nadzwyczajny nie wyżej jak 50c od członka jednorazowo.

* * *

Tabela Pod. Stopniowego Związku Polaków w Stanie Ohio (Cleveland Ohio).

WSTĘPNE DO Z. P. W S. O. wynosi:

Od $300 . . . 50c
„ $600 . . . $1.00
„ $900 . . . $1.50

Wiek	Na Fundusz Pośmiertny od $300	$600	$900
18	18	36	54
19	19	38	57
20	20	40	60
21	21	42	63
22	22	44	66
23	23	46	69
24	24	48	72
25	25	50	75
26	26	52	78
27	27	54	81
28	28	56	84
29	29	58	87
30	30	60	90
31	31	62	93
32	32	64	96
33	33	66	99
34	34	68	102
35	35	70	105
36	36	72	108
37	37	74	111
38	38	76	114
39	39	78	117
40	40	80	120
41	41	82	123
42	42	84	126
43	43	86	129
44	44	88	132
45	45	90	135
46	46	92	138
47	47	94	141
48	48	96	144
49	49	98	147
50	50	100	150

Na fundusz obrotowy płaci każdy członek 10c miesięcznie.

* * *

Tabela Podatku Stopniowego Zjednoczeni M. B. Częstochowsk. w Chicago, Ill.

WIEK od	do	Miesięczny podatek za pośmiertne na $200 $ c	$250 $ c	$300 $ c	$350 $ c	$400 $ c	$450 $ c
16	19	16	18	20	25	30	36
19	20	17	19	21	27	33	39
20	21	18	21	23	30	36	42
21	22	19	22	25	33	39	45
22	23	20	23	27	36	42	48
23	24	21	24	29	39	45	51
24	25	22	25	31	42	48	54
25	26	23	26	33	45	51	57
26	27	24	27	35	48	54	60
27	28	25	28	37	51	57	63
28	29	26	29	39	54	60	66
29	30	27	30	41	57	63	69
30	31	28	31	43	60	66	72
31	32	29	32	45	63	69	75
32	33	30	33	47	66	72	78
33	34	31	34	50	69	75	81
34	35	32	35	52	72	78	84
35	36	33	36	55	75	81	87
36	37	34	37	57	78	84	90
37	38	35	38	59	81	87	93
38	39	36	39	61	84	90	96
39	40	37	40	63	87	93	99
40	41	38	43	65	90	96	1.02
41	42	39	46	68	93	99	1.05
42	43	40	49	70	96	1.02	1.08
43	44	43	52	73	99	1.05	1.11
44	45	46	55	76	1.02	1.08	1.14
45	46	49	58	79	1.05	1.11	1.17
46	47	52	61	82	1.08	1.14	1.20
47	48	55	64	85	1.11	1.17	1.23
48	49	58	67	88	1.14	1.20	1.26
49	50	61	70	91	1.17	1.23	1.30

Wstępne dla mężczyzn i niewiast

od lat 16 do 25 50c
od lat 25 do 30 70c
od lat 30 do 35 90c
od lat 35 do 40 1.10c
od lat 40 do 45 1.30c
od lat 45 do 50 1.50c

do każdego assesmentu ma być doliczone 1c od $200, 2c. od $250 3c. od $300, 4c. od $400, 5c. od 500 co miesiąc; z tych opłat ma być utworzony fundusz rezerwowy. Oprócz tych opłat płaci każdy członek lub członkini po 2c. na miesiąc do funduszu obrotowego.

* * *

Tabela Pod. Stopniowego Centralnego Zjednoczenia Polsko Narodowego w Brooklynie, New York.

OD MĘZCZYZN: jeżeli ubezpieczony na

	$200	$400	$600
Od lat 18—35	20c	40c	60c
Od lat 35—40	30c	60c	90c
Od lat 40—45	30c	60c	
Od lat 45—50	40c		

OD KOBIET: jeżeli ubezpieczona na

	$100	$200	$300
Od lat 18—35	10c	20c	30c
Od lat 35—40	15c	30c	45c
Od lat 40—45	15c	30c	
Od lat 45—50	20c		

Od członków przyjętych przed 1 Lutym 1906 pobiera się asesment po 60c od mężczyzn a po 30c od kobiet. Prócz tego od wszystkich członków bez różnicy należy się pobierać co miesiąc podatek administracyjny po 12c od mężczyzn i po 2c od kobiet.

Wstępne od nowo wstępujących wynosi:

OD MĘŻCZYZN.

Od lat 18—35 po $1.00
Od lat 35—45 po $2.00
Od lat 45—50 po $3.00

OD KOBIET.

Od lat 18—35 po .50c
Od lat 35—45 po $1·00
Od lat 45—50 po $1,50

KASA UBEZPIECZENIA DZIECI CZŁONKÓW ZJEDNOCZENIA POLSKO-NARODOWEGO.

Dzieci w wieku od 1 roku do lat 18 mogą być ubezpieczane,

na $30,00 za opłatą wstępnego 25c i 5c miesięcznie
na $60,00 za opłatą wstępnego 50c i 10c miesięcznie
na $90,00 za opłatą wstępnego 75c i 15c miesięcznie

Suma asekuracyjna będzie wypłacona w przeciągu 60 dni po otrzymaniu raportu za zmarłe dziecko, które było ubezpieczone już nie mniej jak 3 miesiące czasu.

Deklaracye dla ubezpieczenia dzień każdy może dostać u sekretarza swej grupy.

ZAWIADOMIENIA.

SPRAWOZDANIE.

Następujące grupy Unii św. Józefa zapłaciły za bilety na Ochronkę w Emsworth, Pa.

Gr. 17 Tow. św. Stanisława B. i M. z Mammoth 2.20
Gr. 2 Ryc. św. Michała no 1 z Pittsburga Pa. 20.20

Niniejszem zawiadamiamy członków Tow. i całą publiczność, którzy mają bilety zegarkowe od tow. Krakusów Serca Jezus, że sprawa ta odbędzie się nie 4go stycznia, tylko dnia 7go marca 1908 r.

Ignacy Cichowski, prez.
Stan. Stawski, sekretarz.

Niniejszem zawiadamiamy członków Bractwa Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w parafii św. Stanisława Kostki, iż w sobotę dnia 28go grudnia przypada kwartalna spowiedź a w niedzielę 29go wspólna Komunia św. Wszyscy członkowie obowiązani się stawić pod karą przepisaną w konstytucyi.

M. Pukolski, prez.
P. Bakanowski, sekr.

ROZMAITOŚCI.

Najbogatsi ludzie w Ameryce.

Nigdzie na świecie niema takiego patryotycznego szowinizmu, jak w Stanach Zjednoczonyh: wszystko jest tu największe, najpiękniejsze i najdoskonalsze na świecie, — a o bogactwach milionerów amerykańskich, to wprost krążą bajeczne legendy. Jeżeli gazety jednego dnia obliczają Rockefellera na czterysta milionów, to za tydzień napewno przyłożą mu sto milionów, i tak dalej do miliarda, chociaż tej sumy jakoś boją się przekroczyć.

Tymczasem milionerów tu nie brak, ale rzeczywiście cyfry są cztery razy mniejsze od opisywanych.

New York Herald, najbogatszy dziennik w Nowym Yorku i znający się na finansach, tak oblicza majątki najbogatszych ludzi w Ameryce:

Najbogatszym ma być Carnegie, ma on około $300,000,000 majątku; drugie miejsce zajmuje J. D. Rockefeller z majątkiem $279,000-000; trzecie J. P. Morgan, wartający 100,000,000 dol.; czwarte W. K. Vanderbild — 900,000,000; — Dalej idą: H.O. Havemeyer (zmarł przed paru dniami), Ogden Goelet i wdowa po Russelu Sage, z majątkiem 70,000,000 dol.; handlujący lasami Wayermeyer 60,000,000 dol.; J. J. Hill i Jacob Schiff po 50,000,000 dol.; George Gould i W G. Rockefeller po 40,000,000 dol.; A. J. Cassat, Armour i Coudahy po 35,000,000 dol.; E. H. Harriman, James Stillman, W. E. Whitney i Belmont po 30,000,000 dol.; George T. Bakeri McCay po 25,-000,000 dol.; Jest jeszcze ze cztery tuziny ludzi od 10,000,000 dol. do 20,000,000 dol., a 2 tysiące ludzi w Nowym Yorku a 5 tysięcy w Ameryce ma więcej niż milion majątku. — Redaktorzy polskich gazet w Ameryce mają przeciętnie po $0,000,000,000 majątku.

Do najbogatszych zalicza się Jacob Astor, ale ten już nie jest Amerykaninem, ponieważ przyjął poddaństwo angielskie.

Żadna z tych amerykańskich fortun nie dorównywa majątkowi wszystkich Rothshildów, lub księcia Westminister w Europie. Są podobno także bogatsi od Carnegiego w Chinach i Południowej Afryce.

Topienie żelaza przd 3,000 laty miało, jak się dziś pokazuje, także swoje ciekawe urządzenia. — Przy rozkopywaniu gruntu w Tel el Heby, w południowej Palestynie natrafiono na ślady wielkiego pieca do topienia żelaza. Był on tak urządzony, że doprowadzano doń już gorące powietrze, a więc zrobiono to, co w nowszych czasach inżynier Neilson na podstawie patentu, uzyskanego w roku 1828, wprowadził jako pożądaną nowość do wielkich pieców. Poszukiwania archeologiczne to sprawdziły, że na miejscu tem, w czasie od roku 1500 do 500 przed Chrystusem rozwinęło się i znikło osiem miast jedno po drugiem — pod gruzami ich mógł też nie jeden wynalazek na zawsze być pogrzebanym.

Gwiazdka szybko przyjdzie i najlepszem podarunkiem dla was będzie, gdy mężowi ewasi kupią wam piękną komódkę u C. Wetzel &

Strzelec wyszedł gdzieś na zachód z myślą by zakupić coś na gwiazdkę tam! — i zakupił zbytek (krzesło) koloru brunatnego, — za co był podziwiany i uznany za człowieka Wielkiego.

Uważaj na ogłoszenie Wetzel & Son.

CEGIEŁKI KU WSPARCIU POLSKIEJ OCHRONKI w EMSWORTH.

Błogosławieni Miłosierni

ZŁOTA KSIĘGA.

OFIARODAWCA	CEGIEŁEK	OFIARA
N. N.	4	1.00
Przyjaciel sierót	500	125.00
N. N.	4	1.00
Pani W. Słomińska Chicago Ill.,	40	10.00
Jan Dressler, Cheller Ill.,	20	5.00
Kazimierz Przybylski Wilmington	4	1.00
Walenty Michalski Avon Minn.,	4	1.00
V. J. Keller Kościuszko Texas	4	1.00
Tomasz Staszak Sampson Wis.,	4	1.00
Ignacy Janulewski Erie Pa.,	2	50
Felix Filipowski " "	2	50
Grupa 704 Kenosha Wis.,	4	1.00
Jan Stobba Ashton Nebr.,	20	5.00
Józef Stobba Ashton Nebr.,	20	5.00
Józefa Basińska Gaylord Mich.,	4	1.00
W Woodbine, skolektowali pp. M. Boguszewski i St. Kubiak:		
Marcin Boguszewski	4	1,00
Józef Białkowski	2	50
Jan Flis	1	25
Jan Józefowicz	2	50
Jan Boguszewski	1	25
Michał Kubiak	4	1,00
Szczepan Kubiak	4	1,00
Paweł Wachowski	4	1.00
Jan Zaczek	2	50
Stanisław Miśkiewicz	2	50
Anna Sołek	2	50
Lina Rabanowicz	1	25
Teodor Szul	2	50
Michał Kubrak	2	50
Matusz Ficek	2	50
Maryanna Linn	4	1,00
Józef Mach	2	50
Herman Rozenfeld	2	50
Jakób Feldman	1	20
Katarzyna Drystek	1	25
Wilhem Azinberg	1	25
Katarzyna Piechota	2	50
Herman Amut	1	25
Józef Jarosz	2	50
Julianna Kruk	2	50
Maryanna Drystek	2	50
M. Bayard	2	50
A. Lemont	1	25
Ewa Kasiek	1	25
M. Baran		10
Jan Krokoś	1	25
Michał Potępa	2	50
J. Szokrytowicz		10
R. Rajner		10
Kazimierz Kubiak	2	50
Antoni Kubiak	1	25
Ks. Prob. Leon Kwaśniewski N.Y.	40	10.00

Kto następny?

Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!''

Ks. C. Tomaszewski, C. S. Sp.
Żebrak dla Sierót.

CEGIEŁKI KU WSPARCIU POLSKIEJ OCHRONKI W EMSWORTH.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim szlachetnym Ofiarodawcom, jaknajserdeczniejsze „Bóg zapłać'' za łaskawe ofiary na sierotki. — Wdzięczne sierotki modlą się codziennie, ale teraz w czasie Bożego Narodzenia, tem gorliwiej i pobożniej błagać będą Dzieciątko Jezus o błogosławieństwo dla Dobrodzieji Ochronki. Panom: Boguszewskiemu i Kubiak z Woodbine dziękuję bardzo za łaskawą fatygę w zbieraniu ofiar na Ochronkę.

Ojcze sierót i nędzarzy,
Do Ciebie głos wznoszą ludy:
Płaczą dzieci, jęczą starzy,
Wejrzyj w stan nasz, życia trudy.

Bracia! Bóg to sam odbiera co się daje sierotom; a nie jestże to szczęście bez porównania, że możemy Mu dać co Jego jest i cośmy otrzymali z Jego dobroci?

Wiara św. nas uczy, że lepiej użyć nie można dóbr ziemskich, jak obracając je na miłosierne uczynki.

Niech Bóg zachowa miłość braterską w sercach wszystkich Polaków; przez wzajemną pomoc, jaką sobie dawać będziemy, mocni staną się podporą słabych i dzieło boskie spełnionem zostanie.

Życząc wszystkim Ofiarodawcom wesołych świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku, kreślę się

życzliwym w X-ie
Ks. C. Tomaszewski.

Opowiadanie historyczne z czasów Jezusa Chrystusa.

BEN-HUR.

Napisał Lew. Wallace.

(Ciąg dalszy.)

Związek powszechny ludów jedynie — możeby zdzierżył, ale byłoż to możliwe? Chyba tylko w takim razie, gdyby wśród jednego z ujarzmionych i gnębionych narodów powstał bohater, któryby sławą zwycięztw napełnił całą ziemię. Gdybyż taki znalazł się wśród Izraela, jakążby była chwała Jude! — gdyby nowego Aleksandra mogła pokazać Macedonii! Ale niestety, wśród rabinów możeby znalazł ten i ów odwagę, ale o karności nie mogło być mowy. I oto przyszły mu na myśl słowa Messali w ogrodzie Heroda: wszystko, co zdobędziecie w sześciu dniach, stracicie w siódmym.

Tym sposobem, ile razy się zbliżył w myślach do tego punktu, cofał się przed przepaścią; a ponieważ często to się zdarzyło, przestał myśleć o całej sprawie i zostawiał jej rozwój przypadkowi. Żali bohater przyjdzie i wystąpi za jego życia, Bóg jeden to wie. Łatwo pojąć, jakie na taki umysł wywrzeć musiało wrażenie opowiadanie Mallucha. Słuchał go z dziwnem zadowoleniem i uczuciem zaczął myśleć, że bohater już jest. I koniec trwogi, bo oto ten wódz — to syn z wielkiego pokolenia Lwa, to Król żydowski! A poza nim świat cały z bronią.

Ponieważ jest królem, będzie więc i królestwo! — Będzie wojownikiem sławnym jako Dawid; rządy jego będą mądre i wspaniałe jako Salomonowe; królestwo będze potęgą, przed którą Rzym rozpadnie się na kawałki. Aby to się stało, musi być wojna straszna, okropność spustoszenia i śmierci — dalej dnie spokojne i panowanie Judei na wieki.

Serce Ben-Hura biło szybko, bo oto ujrzał na chwilę Jerozolimę, stolicą świata, a Sion miejscem dla tronu powszechnego władzcy.

Uniesionemu przyszłą wielkością swej ojczyzny, Ben-Hurowi wydało się nadzwyczajnem szczęściem, gdy się dowiedział, że w namiocie, do którego dążył jest człowiek co widział tego króla. I nic dziwnego, od niego miał się dowiedzieć wszelkich szczegółów, a mianowicie o czasie w którym przyjście króla nastąpi.

Gdyby to miało się stać wkrótce, pocóżby szedł do Maksencyusza? Raczej trzeba mu się zająć organizacyą i uzbrojeniem pokoleń, aby Izrael był w pogotowiu na ową oczekiwaną chwilę.

Młodzieniec dowiedział się, jako wiemy, historyi tej od Baltazara; lecz czy odczuwał zadowolenie?

Grubszy jeszcze cień, niż ten, który rzucały palmy, zaległ jego duszę, cień wielkiej niepewności, tyczący się raczej królestwa niż króla.

— Jakież będzie to królestwo? — pytał Ben-Hur sam siebie.

Takie to powstały pytania, które dotyczyły posłannictwa „Dziecięia" a nikt nie umiał na nie odpowiedzieć. Dla wielu były one nierozstrzygnięte za dni Jego, i dziś jeszcze są przedmiotem sporów, zagadką dla tych, którzy nie rozumieją lub nie chcą rozumieć, że w śmiertelnem ciele mieszka nieśmiertelna dusza.

— Jakie będzie to królestwo? — pytał.

Nam czytelniku, „Dziecię" dało już odpowiedź. Ben Hur znał tylko słowa Baltazara: „Na ziemi, ale nie z ziemi; nie dla ciała, ale dla duszy — a mimo to królestwo niespożytej chwały".

Cóż dziwnego, że dla młodzieńca były słowa te ciemną zagadką.

— W sprawie tej nic nie zdoła ręka ludzka! — zawołał w rozpaczy — ani król takiego królestwa potrzebuje ludzi, ani pracowników, ani doradzców, ani żołnierzy. Świat teraźniejszy musi zginąć, aby powstać na nowo, do tych nowyh rządów muszą się stworzyć nowe zasady — zasady niepotrzebujące zbrojnych rąk.... a cóż może zastąpić tę siłę?

Pamiętaj o tem, czytelniku, że to, co dzisiaj uznajemy za rządzącą światem zasadę, on nawet tego nie przeczuwał: nie znał ani on, ani świat ówczesny potęgi chrześciańskiej miłości, tembardziej, że nikt jeszcze nie ogłosił światu, że miłość więcej zdziałać może dla pokoju i porządku państwa niż przemoc.

Gdy tak marzył, uczuł rękę na swojem ramieniu. — Chcę ci coś powiedzieć, synu — rzekł Ilderim; stanąwszy obok niego — ale tylko słowo, bo muszę wrócić, a noc już późna.

— Witam cię, Szeiku.

— Wierz wszystkiemu, co słyszałeś — mówił Ilderim jednym tchem — wszystkiemu prócz tego, co się odnosi do królestwa, które Dziecię, gdy przyjdzie ugruntuje.... Co się tego tyczy, wstrzymaj się z sądem, póki nie usłyszysz Simonidesa, kupca — męża szanowanego w Antyochii, z którym cię zapoznam. Egipcyanin opowiedział ci swe marzenia, które są za wzniosłe dla ziemi. — Simonides jest mądrzejszym i roztropniejszym. On ci przytoczy przepowiednie proroków, wskaże księgi i strony i to tak dokładnie, że nie zdołasz zaprzeczyć, iż Dziecię będzie rzeczywiście Królem żydowskim. Wierzaj na wspaniałość Boga, że będzie królem podobnie jak Herod, tylko lepszym i wspanialszym. Wtedy to zakosztujemy słodyczy zemsty, a teraz — pokój tobie.

— Chwilę jeszcze, Szeiku!

Nie wiedzieć, czy Ilderim słyszał, czy nie, ale nie wstrzymał się.

— I znów Simonides, — rzekł Ben-Hur z goryczą — zawsze Simonides.... Simonides tu, Simonides tam; to ten, to ów go nazywa. Czyliż jestem w mocy sługi mego ojca! A przynajmniej zdaje się, umie trzymać to co moje, bo jest chyba bogatszym, jeśli nie mądrzejszym od Egipcyanina. Na skrzynię przymierza! nie przystoi chyba szukać wiary u niewiernego! Ja też nie myślę iść do niego. Ale oto oto słyszę śpiew! Głos to kobiety, czy anioł! — Przybliża się tu dotąd.

Po spokojnej powierzchni jeziora, płynęła ku namiotom łódź, a w niej siedziała śpiewaczka.

Głos melodyjny, jak ton fletu, płynął po falach i coraz się zbliżał i stawał się donośniejszym. Wkrótce słychać już było miarowe uderzenie wioseł, wnet dały się odróżnić i zrozumieć wyrazy w języku greckim, jedynym dość wykształconym z owczesnych, by zdołał wyrazić namiętne uczucia i prośby.

Przy ostatnich dźwiękach pieśni, minęła śpiewaczka gaj palmowy, rzucając jakby z niechcenia wyraz: bądź zdrów! Słówko to, drżące boleścią słodyczą rozstania, dobiegło uszu Ben-Hura; a gdy łódka przepłynęła przed oczami jego, wyrwało się z jego piersi głębokie westchnienie.

— Poznaję ją po głosie — rzekł sam do siebie — to Baltazarowa córa. Jakże piękna jej pieśń, a jakże piękna ona sama!

— Jaka ona piękna! — powtórzył w duszy, a serce przyspieszonem zabiło tętnem.

W tej samej chwili, niby z wód jeziora, wyłoniła się inna postać, młodsza, a równie piękna — niby dziecię jeszcze, ale tem milsze, choć mniej namiętne.

— Estera — pomyślał radośnie — oto gwiazda, której pragnąłem.

Zwrócił się i zwolna szedł ku namiotom.

Życie jego było pasmem cierpień i uczuć zemsty, nie było w niem miejsca na miłość.

A jednak obie postacie przychodziły mu na pamięć.

ROZDZIAŁ XXII.

Nazajutrz po rozpustnej w pałacu hulatyce, wszyscy patrycyusze legli na dywanie. Mógł był przybyć Maksencyusz, mogło całe miasto wyjść na jego spotkanie; mogły legiony zejść z góry Sulpius w paradzie i rozwinąć przepych, jakiego dotąd na całym Wschodzie nie widziano, nic nie zdołałoby zbudzić pijanych, śpiących snem twardym i leżących, gdzie padli, albo gdzie ich niewolnicy ułożyli. Prędzejby lalki woskowe, wyrabiane w jednym z ówczesnych zakładów artystycznych, w taniec się puściły, niż ci bez sił leżący młodzieńcy mogli uczestniczyć w uroczystościach przyjęcia Maksencyusza. Już o świcie powstał Messala, zdjął z głowy wieniec na znak, że uczta skończona; owinął się w suknię swoją, a rzuciwszy nakoniec dokoła wzrokiem, opuścił salę w milczeniu. Uczynił to z powagą tak wielką, że sam Cycero (Cycero, sławny rzymski uczony i mąż stanu), nie mógł z większą powagą opuszczać posiedzenia senatorów, na którem się toczyła całonocna dysputa.

W trzy godziny później wyszło z jego komnaty — dwóch gońców, każdy z depeszą zapieczętowaną do Waleryusa Gratusa, mieszkającego dotąd w Cezarei. Jeden i drugi otrzymali równobrzmiące listy i polecenia. Jeden miał płynąć morzem, drugi jechać lądem. Już z tych ostrożności widzimy, jak ważne i pilne było ich posłannictwo.

List ten brzmiał:

Antyochia XII. kal. Jul.
Messala do Gratusa.

„Muszę ci opowiedzieć dziwne zdarzenie, a chociaż są to obecnie tylko przypuszczenia, niemniej mam nadzieję, że cię zajmie i usprawiedliwi śmiałość, że cię niem trudzę.

„Pozwól, iż najpierw odświeżę twoje wspomnienia. Przypomnij sobie, że przed wielu laty istniała rodzina księcia jerozolimskiego, niezmiernie starożytna i bogata — imię rodziny było Hur. Jeśli masz słabą pamięć, to rana, jaką, jeśli się nie mylę, masz na głowie, dopomoże ci do przypomnienia sobie prawdziwości słów moich.

„Aby większe wzbudzić zajęcie, dodaję jeszcze następujące szczegóły: Dla ukarania za usiłowany zamach na twoje życie — oby bogowie, dla spokoju twego sumienia, nie dopuścili nigdy udowodnienia, że to się stało przy padkiem — schwytano rodzinę, a majątek skonfiskowano. Ponieważ postępowanie to uprawnił nasz Cezar, równie sprawiedliwy, jak mądry — niechaj ołtarze jego wiecznie kwiaty zdobią! — nie potrzebujemy się wstydzić na wspomnienie o sumach, które nam z onego źródła przypadły, a za które nie przestanę ci być wdzięcznym, a przy najmniej tak długo, dopóki z nich czerpać będę.

„Znając twą mądrość, przypominam ci dalej, że tą rodziną Hurów rozporządziłeś w sposób, jaki obydwaj razem uznaliśmy za najodpowiedniejszy, naszym celom. Może nie zawadzi ci przypomnieć, że dla tych celów trzeba było tajemnicy, a tem samem i wydania rodziny na nieuniknioną ale naturalną śmierć. Pamiętasz zapewne, coś uczynił z matką i siostrą zbrodniarza i spodziewam się, że zaspokoisz moją ciekawość, gdy cię zapytam, czy one żyją, czy umarły? Daruj, że cię o to pytam, ale znając twoją uprzejmość, nie wątpię, że ciekawość moją zaspokoisz. Muszę ci również przypomnieć ważne zdarzenie dotyczące niniejszej sprawy, mianowicie że ów rzeczywisty zbrodniarz skazany został na całe życie na galery.— Wszak tak brzmiał rozkaz? Wypadek, który ci opisuję, jest tem dziwniejszy, że sam widziałem na własne oczy i czytałem poświadczenie dowodzącego galerą trybuna przyjęcia go między niewolników.

„Myślę, że zajęcie twoje zdołam nareszcie obudzić!

„Jeśli się weźmie w rachubę przeciętną miarę długości życia galerników, to nasz wyrostek powinien był przed pięciu laty umrzeć. — Tak byłem o tem przekonany, że od pięciu lat używałem majątku, który mu po części zawdzięczam. Mówiąc to, nie mam zamiaru usuwać się od obowiązków wdzięczności względem ciebie.

„Teraz zbliżam się do jądra rzeczy.

„Ostatniej nocy, gdy przewodniczyłem uczcie dawanej przez Rzymian — wierzaj mi, nadzwyczajną jest ich młodość i nieświadomość, wzbudzali naprawdę politowanie we mnie — naraz z ust ich usłyszałem dziwną historyę. Maksencyusz konsul przybywa dziś, jak wiesz, aby przygotować wyprawę przeciw Partom. Wśród ambitnej, towarzyszącej mu młodzieży, jest syn zmarłego duumwira Kwintusa Aryusza. — Miałem sposobność wypytać się o niego w szczególności i dowiedziałem się, że gdy Aryusz wypłynął na wyprawę przeciw piratom, po których pogromieniu zyskał zaszczyty w końcu dni swoich, nie miał żadnej rodziny. Skoro wrócił, przeciwnie, przywiózł sobie dziedzica. Teraz mój miły, zachowaj spokój, jak przystoi na właściciela tylu talentów w sestercyach, będących w obiegu! bo.... **synem i dziedzicem, o którym mówię, jest ten, którego posłałeś na galery, ten** sam Ben-Hur, który powinien był umrzeć jakie pięć lat temu. Tymczasem wbrew swej powinności, wrócił z majątkiem i znaczeniem a prawdopodobnie i obywatelem rzymskim. Ty na twem stanowisku możesz się nie lękać, ale ja nie czuję się bezpiecznym. A dlaczego, Któż lepiej od ciebie może to wiedzieć?

„Jakże ci się to wszystko wydaje?

„Gdy Aryusz, ojciec przybrany adeptowanego, walczył z piratami, okręt jego zatonął i z całej załogi dwóch tylko uratowało się ludzi, Aryusz i jego przyszły dziedzic. —

„Ci, którzy ich zabrali na pokład, mówią, że towarzysz trybuna był młody i nosił strój galernika.

„To przyznasz, byłoby dostatecznie przekonywającem ale nie chcąc, abyś nie lekceważył tej wielce miłej sprawy, dodaję, że wczoraj miałem szczęście — złożyłem już za to Fortunie dziękczynne Votum — miałem, jak mówię, szczęście — widzieć tego tajemniczego syna Aryusza, — twarzą w twarz i mam zaszczyt ci oznajmić, że jakkolwiek nie poznałem go z razu, jest on nim. Tak jest, to ten sam Ben-Hur, który jako mąż, choćby najpospolitszego był urodzenia i charakteru, myśli w tej chwili o zemście — tak bym i ja zrobił — o zemście, którą jedynie śmierć przeciwnika nasycić może! O zemście za ojczyznę, matkę, siostrę, a nawet.... — przytaczam to na końcu, jakkolwiek pisząc to do ciebie, na początku umieścić byłem powinien — za zrabowany majątek!

„A teraz, mój dobroczyńco i przyjacielu, zważywszy, że sestersye w niebezpieczeństwie, a strata ich największą stratą, jaka może spotkać człowieka na tak wysokim jak Ty będąc stanowisku, sądzę, że przestałeś się uśmiechać lekceważąco, a zaczniesz myśleć, co począć w tych okolicznościach.....

„Uważam za niestosowne dawać ci jakiekolwiek rady; pozwól raczej, że się oddam pod Twą opiekę, albo, co jeszcze lepiej, bądź mi nauczycielem, poradź co mam czynić?

„Wyobrażam sobie, z jakiem uczuciem czytasz niniejszy list, to z powagą, to z uśmiechem, a potem kończą się wątpliwości i sąd pada to na tę, to na ową stronę; bo mądrość Twa równa się mądrości Merkurego, a siła woli — woli Cezara.

„Już weszło słońce na niebie a za godzinę wysyłam dwóch gońców każdy z kopią tego, co tu piszę — jeden uda się lądem, drugi morzem, bo tak ważnemi wydają mi się szczegóły, których ci udzielam, donoszących o ukazaniu się nieprzyjaciela w tej części naszego rzymskiego świata.

„Widziałem go wczoraj w Gaju Dafny; jeśli dotąd tam nie jest, to musi być gdzieś w sąsiedztwie, co ułatwia mi nadzór nad nim. Że go pilnuję, to prawda i gdybyś mnie zapytał, gdzie nieprzyjaciel teraz się znajduje, to mógłbym ci odpowiedzieć ze wszelką pewnością, że go można znaleść w starym Gaju palmowym, pod namiotem zdrajcy Szeika Ilderima. Mam nadzieję, że stary Arab nie długo już będzie uchodzić naszemu ramieniu i nie zdziwisz się, jeśli pierwszym wymiarem sprawiedliwości za rządów Maksencyusza będzie wsadzenie starego Araba na okręt i wysłanie go do Rzymu.

„Tak się rozpisuję o Żydzie, bo ważnem jest, abyś znał położenie i pomyślał nad dalszem postępowaniem O tem zaś przekonany jestem i słusznie pochlebiam sobie, że list mój świadczy o tej mądrości, która w każdem dziele ludzkiem każe zważać na czas, miejsce i środki.

„Jeśli na miejsce dalszego działania obierzesz Antyochię, to racz powierzyć tę sprawę kochającemu cię przyjacielowi i posłusznemu uczniowi.

Messala".

Prawie w tym samym czasie, kiedy Messala, stojąc w drzwiach, wyprawiał swoich gońców (a była wczesna godzina) wszedł Ben-Hur do namiotu Ilderima. — Wykąpał się już był w jeziorze, zjadł śniadanie i ukazał się w krótkiej tunice, bez rękawów, zaledwo kolan sięgającej. Szeik spoczywał na dywanie i pozdrowił go, z miejsca nie wstając: Pokój tobie, synu Aryusza — rzekł z wyrazem zachwytu, bo nigdy pierwej nie widział równie silnej i zręcznej męskiej postaci. — Pokój tobie, konie gotowe, ja także, a ty?

— Nawzajem życzę ci pokoju, dziękując za tyle względów. Jestem również gotów.

Ilderim klasnął w dłonie.

— Przyprowadźcie konie! Usiądź, proszę.

— Czy konie już w uprzęży?

— Nie.

— Kiedy tak, to pozwól, abym się tem sam zajął — rzekł Ben-Hur — trzeba, abym się zapoznał z arabczykkami. Muszę je znać nietylko po imieniu Szeiku, abym z każdym z osobna mógł rozmawiać, ale jeszcze muszę zbadać ich usposobenia i działać podobnie jak z ludźmi. Tych, co odważni, należy wstrzymywać, a chwalić i pochlebstwem zachęcać tych, co z natury mało mają śmiałości. Każ, aby mi przyniesiono uprząż.

— Czy chcesz mieć i wóz? — pytał Szeik.

— Nie, dziś jeszcze nie użyję wozu, ale raczej każ przyprowadzić, jeśli możesz, piątego, równie rączego konia jak tamte, a niech wcale nie będzie siodłany.

Zdziwienie Ilderima wzrosło i wnet zawołał na swe sługi.

— Każ przynieść uprząż na czwórkę — rzekł — a uzdę dla Syryusza.

Ilderim wstał i mówił:

— Syryusz, to mój ulubieniec, a ja jego. Od lat dwudziestu to mój towarzysz we wszelkich przygodach na pustyni. Pokażę ci go.

To mówiąc, zbliżył się do zasłony dzielącej namiot, podniósł ją, przepuszczając Ben-Hura. Wszystkie konie szły do Szeika. Jeden z nich z małą główką, świecącemi oczami, z szyją jak łuk wygiętą a pokrytą bogatą i miękką grzywą, zarżał wesoło, gdy ujrzał swego pana.

— Dobry koń — mówił Szeik, gładząc śliczną sierść rumaka — dzień dobry ci, miły koniu! — a zwracając się do Ben-Hura, dodał:

— Oto Syryusz, ojciec tej czwórki; a Mira matka ich, czeka naszego powrotu, bo jest za droga, aby narażać ją na jakiekolwiek niebezpieczeństwo. Zresztą wątpię, synu Aryusza, czyby stado zniosło jej nieobecność. Jest ona sławą swego rodu. Dziesięć tysięcy jeźdźców, synów pustyni, pyta codzień: słyszałeś o Mirze? — A gdy usłyszą odpowiedź pomyślną, odpowiedzą: Bóg jest łaskawy! błogosławiony niech będzie Pan.

— Wszak Mira i Syryusz, to imiona gwiazd, nieprawdaż Szeiku? — pytał Ben-Hur, przechadzając się wśród koni i do każdego wyciągając rękę.

— Czemużby nie! — odparł Ilderim. — Byłżeś kiedy w nocy na pustyni?

— Nie.

— W takim razie nie możesz mieć pojęcia, ile my Arabi gwiazdom zawdzięczamy. Nic więc dziwnego, że z wdzięczności dajemy ich imiona naszym ulubieńcom. Ojcowie moi mieli zawsze Mirę w stadzie, jak ja ją mam, a dzieci jej równeż gwiazdami. Ten tu nazywa się Rigel, tamten Antares, ów Attair, ten do którego się teraz zbliżasz, to najmłodszy, ale nie najmniej cenny, o nie! Ponie sie cię przeciw wichrom, hoćby szumiały w uszach jak Akaba, pójdzie gdzie każesz, synu Aryusza, a klnę się na wielkość Salomona, zaniesie cię nawet w paszczękę lwa, jeśli taką będzie twoja wola i odwaga.

Przyniesiono uprząż, a Ben-Hur własną ręką ubrał konie, poczem je również własną ręką wyprowadził z namiotu i przysposobił lejce.

— Przyprowadzić Syryusza — rzekł.

Żaden Arab nie zdołałby dosiąść z większą lekkością wierzchowca, jak to uczynił Ben-Hur.

— Teraz lejce.

Podano mu je starannie rozdzielone.

— Czcigodny Szeiku — zawołał — otom gotów;— przewodnik niech poprzedza mnie w pole, i każ tam zawieść sługom wody.

Na początek szło wszystko bardzo dobrze. Konie się nie strachały i zdawało się jakoby już się porozumiały z nowym woźnicą co wypełniał swe zadanie spokojnie i z taką pewnością siebie, która zawsze budzi zaufanie. — Jechał w ten sam sposób i zachowywał ten sam porządek, w jakim konie iść miały w zaprzęgu, z tą tylko różnicą, że dosiadł Syryusza, a nie stał na rydwanie. — Ilderim widząc to postępowanie, nabrał otuchy, czesał swą brodę, uśmiechając się z zadowolenia i pomrukiwał: — To nie Rzymianin, to mi zuch, klnę się na wielkość Boga! Szedł za nim piechotą między namiotami; mężczyźni, kobiety i dzieci, cała ludność namiotu biegła za nim, podzielając zajęcie, jeśli nie zaufanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIGILIA DRUCIARCZYKÓW.

Obrazek warszawski.

NAPISAŁA

Iza Pobóg.

Śnieg otulił białym swym płaszczem całą przyrodę. Powietrze było mroźne i przedziwnie czyste. Pomimo mrozu który rzucił kwieciste wzory na okna niskiego dworku, biła od niego szeroka łuna światła, które rzucają na srebrzoną śniegiem ulicę, długą złocistą smugę, zapaliło iskry brylantowe w białym szronie, opruszającym drzewa i krzewy — i zdawało się walczyć z blaskiem bladego dogasającego już dnia zimowego.

Z głębi dworku wybiegła dzieweczka, mogąca mieć około lat piętnastu. Ubrana w jasną ciepłą saiopkę, z podniesionym w górę puszystym kołnierzem, w niebieskim kapturku, ozdobionym pękiem wstążek błękitnych na czubku głowy, biegła raźno, nie czując dotkliwego zimna i rozglądając się w około.

W miarę tego jak się oddalała od domu, znikały małe, stare i zapadłe w ziemię dworki, a wynurzały się stopniowo jedno, dwu i trzypiętrowe kamienice, staranniej zbudowane i okazalsze. Coraz to większy wzmagał się ruch, owo życie wielkomiejskie, gorączkowe. — Piękne wystawy sklepów, skąpane w potokach elektrycznego światła, nęciły oczy mnóstwem cacek i eleganckich drobiazgów przeznaczonych na podarunki gwiazdkowe. Krzyżowały się pojazdy, dorożki, wozy i tramwaje, a woźnice bezustannie pokrzykiwali. Stróże w swych niebieskich bluzach z błyszczącemi numerami na barankowych czapkach, zamiątali ulice, czyścili gumowemi szczotkami chodniki, po których snuli się liczni przechodnie, w gorączkowym pospiechu wpadając i wychodząc ze sklepów; publiczni posłańcy w czerwonych czapkach i szarych z czerwonemi wyłogami kurtkach, uwijali się żywo z pakunkami i po całem mieście. Latarnicy zapalali pospiesznie latarnie, pomimo, że jeszcze było na pół widno na ulicy.

Wszystkim udzielił się ów ruch gorączkowy, przedświąteczny, gdzie ludzie biegną, spiesząc się, potrącając, wymijając szybko nadjeżdżające pojazdy. Nie widać nigdzie skupionych gromadek na gawędy dziś nikt nie ma czasu Zamiast zwykłego powitania, słychać tylko rzucane w przelocie jedno krótkie zdanie: „Wesołych Świąt!“ Na wszystkich twarzach błyszczy ów wyraz świątecznej pogody i rozpromienienia, jakie towarzyszą zwykle ludziom przywykłym do pracy a cieszącym się nadzieją iż zbliżające się uroczyste święta przyniosą im dłuższy wypoczynek i pewne rozrywki.

Dziewczynka przyspieszając kroku, minęła Teatralną, Senatorską, Krakowskie Przedmieście, a wreszcie od pomika Mickiewicza poczęła biegnąć na dół przez Bednarską, skręciła na Sowią, rozejrzała się dokoła i wbiegła co prędzej do otwartej bramy na pół zwalonego domu. Była to „gospoda druciarzy“. Majster ukończył swą pracę i przy pomocy wyrostków, przyprowadzał do porządku izbę. Ujrzawszy tak niezwykłego gościa zdziwił się niezmiernie, co mogło sprowadzić tę ładną i strojną panienkę do jego okopconej pracowni? Zdumienie jego jeszcze bardziej się spotęgowało, gdy usłyszał jej słowa.

— Kochany majstrze — mówiła nieśmiało — ja kocham wszystkich biednych druciarczyków... Oni tacy biedni, głodem przymierają i marzną na ulicy. Nikt o nich się nie troszczy, nikt im nigdy nie urządzi choinki... Więc ja was proszę, pozwólcie waszym małym druciarczykom pójść do nas na wilję, niechaj w ten dzień wielkiej radości dla wszystkich i oni się rozweselą.

— Panienko!“ A toć to smoluchy! Jakże oni mogą siedzieć w pięknym pokoju przy białym jak śnieg stole?...

— O, oto się nie troszczcie, niechaj tak idą jak stoją. Ach! mój Boże — jakaż tu u was bieda — zawołała rozglądając się po nędznej izdebce.

Oj! tak panienko, prawda, że bieda. A jak żydzi wzięli się do naszego rzemiosła, wtykając ludziom lichy towar, nie przestają oszukiwać — to my, druciarze musimy przymierać głodem!...

Kochany majstrze — odparła z namysłem dziewczynka, wyjmując z mufki śliczny błyszczący woreczek, przyjmijcie odemnie tych kilka rubli — z dobrego serca wam ofiaruję.

— Dziękuję ślicznie, panienko, ale ja nie zapracowałem tych pieniędzy...

Oh, to głupstwo, odrobicie później... Już ja was na wiosnę zawołam... Zrobicie mi w moim ogródku druciany płotek, a może i altankę... Proszę was przyjmijcie to na gwiazdkę — zakończyła prędko, wsuwając do dłoni spracowanej nowy, szeleszczący papierek. A przyślijcie waszych chłopców zawołała, stojąc na progu, i za chwilę znikła za drzwiami.

* * *

Państwo Pajączkowscy, w dzielnicy którą zamieszkiwali, uchodzili za bardzo zacnych ludzi. Pan Onufry, stolarz z zawodu, uzbierawszy wreszcie sobie pewien kapitalik, porzucił hebel i warsztat, by poświęcić swój czas nie tyle szlachetnemu ile zyskowniejszemu zajęciu. Chwytał on się różnych nie zawsze czystych interesów, niewymagających żadnego wkładu a przynoszących grube zyski. — Nabywał naprzykład złote wyroby i drogie kamienie w lombardach na licytacyach, odsprzedając je z wielką dla siebie korzyścią, stręczył kupno domów, placów, sklepów, każąc sobie dość dobrze za swoje pośrednictwo.

Po przyjściu na świat swej jedynaczki rzucił się w odmęt przeróżnych interesów i, aby zgromadzić dla niej majątek, nie gardzili lichwą.

Złoty cielec stał się jego bożyszczem, a zdobycie jaknajwiększego majątku — jedynem zadaniem życia.

Pragnął więc, by temi zasadami przejęła się i jego córka. Żona bowiem, tak się z nim zżyła, iż stała się echem swego męża i pana. O moralnym wpływie, o wzbudzaniu wzniosłych i szlachetnych uczuć w sercu i duszy swej jedynaczki, ani im im się śniło. A chociaż nabożni i religijni na pozór, cnoty ewangeliczne nie były im znane. — Najwięsza nędza, głód i cierpienia ludzkie, nie były w stanie wzruszyć ich zatwardziałego serca, które ukochało tylko złoto, nie znając zupełnie tego uczucia, co się miłością bliźnich nazywa.

A jednak przeświadczeni byli iż są zupełnie godni zasiąść u stołu Pańskiego, pomiędzy wybranymi.

Wszak nie przekraczali, podług swego mniemania, w niczem przykazań Boskich, — nie kradli, nie pili... Spowiadali się często, uczęszczali na nabożeństwa, czasami nawet rzucili parę złotych na tacę kościelną. Słowem poczytywali siebie za porządnych, nabożnych i uczciwych ludzi.

Zarobki lichwiarskie, krzywda biednych, zmuszonych udawać się do nich o pożyczkę, ich łzy i niedole nic a nic ich nie obchodziły.

— Każdy pragnie jak najwięcej zarobić — powtarzali często. Gdybyśmy dziecka nie mieli, no, to w końcu, gdyby nam śmierć w oczy zajrzała, trzebaby było na kościół i szpital zapisać majątek. Ale dał nam Pan Bóg córkę, więc mamy o kogo się troszczyć. A kiep ten, co nie myśli o powiększaniu majątku.

Pragnąc obudzić w małej Józi miłość dla złota i jednocześ nie przyzwyczaić do robienia oszczędności, zamiast lalek i książek, dawali jej w upominku nowiuteńkie złote pieniądze, namawiając, by składała je do kasy oszczędności.

Przysłowie jednak „niedaleko pada jabłko od jabłoni“, nie sprawdziło się na ich jedynaczce. Dziewczynka bowiem obdarzona od natury tkliwem i uczciwem sercem, które rozwijało się pod moralnym i religijnym wpływem miejscowego kapłana który odkrywszy wiele zalet i wrodzonej szlachetności. tak silnie wpoił i rozwinął w dziewczęciu uczucie miłości bliźniego, że w obec jego nauk, jednak wpływy rodziców nie wywierały żadnego wrażenia na umysł jej i serce.

Wychodząc z zasady pisma świętego, że wiara bez uczynków jest martwą, spieszyła wszędzie z pomocą i pociechą, gdzie widziała ubóstwo i niedolę. Mieszkańcy okoliczni, o ile nie lubili rodziców za ich skąpstwo i nieżyczliwość, o tyle więcej kochali ich córkę, nazywając ją aniołem dobroci.

Szczególniej zaś opiekowała się Józia małymi druciarczykami, gdyż o nich nikt się nigdy nie troszczył. Z opowiadania zacnego kapłana, dowiedzała się wiele szczegółów o ich życiu, pracy i wielkiej uczciwości jak nieraz odmawiają sobie pokarmu, cieplejszej odzieży, składają ciężko zapracowany grosz, by po kilku latach mozolnej pracy i tułaczki na obczyźnie, pospieszyć do swej ojczystej sadyby i zasilić groszem całą rodzinę. Wiedziała, że góral ze smutkiem w duszy idzie w świat szeroki, unosząc w swem sercu wielką tęsknicę za swoją biedną chałupką, za krajem rodzinnym lecz iść musi, gdyż głód i nędza zmuszają go do tułaczki.

Hen! gdzieś daleko, na stokach gór, piętrzących się ku niebu, przylepione do skał niby gniazda jaskółcze, stoją ich małe nędzne lepianki. Jakżesz się góral nie ma smucić, kiedy bezustanne klęski spadają na jego głowę. Ileż to razy halny wiatr znosi zupełnie te wątłe chaty, a nawałnice i śnieżne lawiny z gór spływające, niszczą cały dobytek, unoszą nieraz ze sobą i życie ludzkie! Od chwili zaś, w której mali druciarze ocalili jej życie, umyśliła zaopiekować się nimi i choć w części osłodzić ich gorzki los.

Pewnego razu, gdy wracała ze sklepu ze znaczniejszą ilością pieniędzy, wręczoną jej przez ojca do zmiany, rzucił się na nią jakiś bandyta, usiłując przemocą wyrwać z jej rąk woreczek. Szamocąc się w nierównej walce, być może, dziewczynka wyczerpana z sił, byłaby zmuszoną oddać pieniądze, gdyby nie zjawienie się nagłe druciarczyków, którzy znienacka schwyciwszy draba za ręce, przeszkodzili mu w wykonaniu ohydnego rabunku.

Przejście to wątłe dziecko przepłaciło zdrowiem, tak, że zachodziła obawa o jej życie.

Dopiero wtedy, w obec postrachu śmierci, jaka groziła ich ukochanej jedynaczce, państwo Pajączkowscy jakby się zbudzili z letargu, przekonali się bowiem, że pieniądze nie stanowią jeszcze tak wielkiego szczęścia, że jest jeszcze tutaj, na ziemi inny wyższy cel, wznioślejsze uczucia i pragnienia.

Gdy przyszła do zdrowia ich jedynaczka, państwo Pajączkowscy postanowili zmienić nieco jednostajny tryb życia i zapragnęli zawiązać stosunki zażyłości z ludźmi a nadewszystko z rodziną. Zaprosili więc na wilię swego siostrzeńca z żoną i dziećmi Czełkowscy jednak chociaż pozornie odmówić tej prośbie nie mogli, zadziwieni niemało tą czułością obojgu sknerów, po namyśle jednak, rozważyli, że lepiej pozostać w domu i zjeść skromną wieczerzę, aniżeli iść w gościnę do skąpców, którzy w najcięższych chwilach ich życia niczem nigdy dopomódz nie chcieli.

Tymczasem pani Pajączkowska, pragnąc okazale wystąpić, przy pomocy swojej sługi i najemnicy od samego rana krzątała się w kuchni, aby o ile możności stół suto zastawić.

Mąż zaś jej, wystrojony w nowiuteńkie prosto z igły ubranie, przystrajał świetnie choinkę, jak zwykle w sekrecie przed Józią, i myśląc o tem jaką radość jej sprawi, nie zważał na to, że ta bezustannie wybiegała z domu.

Oboje zaś z żoną szykowali stół wigilijny, obliczając ile osób zasiądzie do stołu. Gdy jednak minęła dwunasta, a następnie pierwsza i druga godzina, poczęli się niepokoić i że jak zwykle w trójkę spożywać będą wierzerzę wigiliną. Od czasu choroby Józi pan Onófry z dniem każdym stawał się coraz bardziej przesądnym. Nic więc dziwnego, że owa nieparzysta liczba osób tyle strachu mu napędziła.

Józia spojrzawszy na obleczone smutkiem twarze rodziców —, tapytała:

— Niech się tatuś i mamusia nie martwią będzie nas do pary.

— Więc myślisz że Czolkowscy nadejdą?

— Tego nie wiem, ale że przy stole osób będzie do pary, to mówię napewno. Ale to niespodzianka!...

Skoro tylko na czystem tle niebios zalśniła promienna gwiazda wigilijna — rodzice i Józia zajęli miejsca przy stole. Nie zdążyli jeszcze przełamać się opłatkiem, gdy ktoś nieśmiało pociągnął za dzwonek.

Państwo Pajączkowscy spojrzeli na siebie rozjaśnionym wzrokiem, który mówił:

— A jednak przybyli.

Aż z wielkiej radości wprost coś ich przykuło do krzeseł — lecz Józia zerwała się z okrzykiem wesołym.

— Gość w dom, Bóg w dom — pobiegła ku drzwiom w przedpokoju i wprowadziła stamtąd trójkę małych chłopców i zawołała:

— Mamusiu, tatusiu! — oto moi goście i zbliżywszy się do rodzicow, poczęła coś szeptać i przepraszając za samolne rozporządzenie, się — całować po rękach.

— No dobrze, dobrze! — odparł ojciec, wiesz dobrze że nic ci nie odmawiamy, — a zwróciwszy się ku druciarczykom rzekł: dzieciaki do stołu! Nic się nie wstydzcie, tylko bierzcie łyżki i jedzcie. Teraz jest nas do pary.

Druciarczykowie onieśmieleni, nie wiedzieli z początku co mają robić z sobą. Jakto, oni najbiedniejsi wśród pracowników dziś zasiedli do stołu pokrytem takim bielutkim jak śnieg obrusem, zastawionego takiemi potrawami jakich nigdy w życiu nie widzieli ani marzyli, by je mogli spożywać! I siedzą razem z państwem i tą śliczną i dobrą jak anioł panienką, w takim wielkim, jasno oświetlonym pokoju. A co się w ich duszy działo, gdy po wilji wprowadzono ich do bogato umeblowanej bawialni i gdy ujrzeli jasno płonącą choinkę, ozdobioną różnobarwnemi cackami, obwieszoną błyskotkami i srebrnymi orzechami, pierniczkami, rumianemi jabłuszkami i mnóstwem łakoci!...

Biedakom, olśnionym tym nieznanym widokiem, zdawało się, że te wszystkie śliczności na które tak zbliska patrzą, to tylko sen czarowny.

Na zapytanie Józi czy im się podoba choinka, odpowiadali tylko wykrzyknikami — o panienko! nie odwracając oczu od tych śliczności, jakby w obawie by sen piękny nie pierzchnął·

Otrzymawszy z rąk samych państwa Pajęczkowskich ciepłe ubrania, buty i czapki — a od panienki mnóstwo cacek i łakoci — z radości wielkiej aż się popłakali.

By ich rozweselić i zakończyć scenę podziękowań, Józia zasiadła do fortepianu i ślicznym altem zaśpiewała kolendę: „W żłobie leży, któż pobieży kolendować małemu“.

Pochwyciwszy ton pieśni — śpiewali zgodnym chórem i rodzice i druciarczyki. A echo tej radośnej pieśni wydzwonionej srebrzystemi głosami dzieci, rezonanscem biło o wysokie sklepienie bawialni, uderzało o lustrzane szyby okien i przedzierając się przez nie, wybiegało poza okna domu, biegło przez osrebrzoną śniegiem ulicę, wznosząc się hen, wysoko ku niebu.

A dobrej dziewczynce wydawało się, iż widzi małych pastuszków z szopki betlejemskiej, których przystroiła w nowe ubrania i gunki góralskie po to, by godnie uczcili prawdziwą a mistyczną Tajemnicę Wcielenia Chrystusa — w postaci małej dzieciny!

ZAWIEDZENI.

Był na Mazowszu pracownik szydła,
Na butach robił robił pieniędzy wiele,
Lecz gdy mu ciężka praca tam zbrzydła,
Do Ameryki przybył, — jak wiele —
Myśląc że jadać będzie kwiczoły
Jeździć powozem jak sybaryta.
Tymczasem zwiódł się. — Jak bizun goły,
Bo nie pilnował w kraju kopyta.

Znów płocki szlachcic — miał ćwierć wioszczyny
I w ciężkim kufrze grosiwo małe,
Lecz niewiadomo z jakiej przyczyny,
Do Ameryki przybył na stałe,
Od tego czasu stracił na minie.
Umarłby z głodu gdyby nie żona·
Pewno Szlachciura z kretesem zginie,
Bo nie pilnował w kraju zagona.

Żył w kraju nieźle pewien fotograf,
Mając grosz spory i piękną postać,
Dał swej ambicyi taki cyrograf
Że do New-Jorku musi się dostać.
Lecz po przybyciu z głodu przymiera,
Zarabia w tydzień dolarów cztery,
Palec mu z buta często wyziera
Bo nie pilnował w kraju kamery

Był sobie kuchta — smażył kotlety,
I stołowników obdzierał srodze
Lecz mu coś do łba przyszło niestety!
Kupił szyfkartę i już jest w drodze.
Po ciężkich przejściach, których nie zatrze —
I przycierpiawszy biedy nie mało.
Dziś w amatorskim grywa teatrze,
Bo Ameryki mu się zachciało.

Lwowski dziennikarz, mistrz jakich mało,
Choć mógł w Galicyi żyć przyzwoicie.
Dolarów mu się zdobyć zachciało;
Przybył tutejsze, rozpocząć życie.
Lecz gdy codziennie bracia po piórze,
Zaczęli czernić po jego skórze,
Zrzekł się siedmnastu swych tygodników
I żal mu wielki lwowskich chodników.

Lecz dobrze im tak! Niech o tem wiedzą,
Ci wszyscy owi, tak zawiedzeni
Że trudno znaleźć szczęścia za miedzą,
Temu co własnej strzechy nie ceni.
Bo w Ameryce tak zwykle bywa,
Bywałe zawsze — będzie i kwita!
Że każdy sobie nawarzy piwa,
Kto bez potrzeby, tutaj zawita.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— **A więc Święta!**

— **Chwała Bogu na wysokości a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!**

— **Przyjaciołom** naszego pisma życzymy Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku!

— **Niniejszy** numer wydajemy wcześniej, w poniedziałek, tak aby Czytelnicy mieli go napewne na święta.

— Zwykle drukujemy numer we środę i wysyłamy go na pocztę w środę wieczorem, — że jednak we wtorek już jest Wigilia a we Środę Boże Narodzenie, więc pospieszyliśmy się z tym numerem, boć w Wigilię i w pierwsze Święto redaktor i Współpracownicy chcą być w domu i świętować. — Każdy chce świętować. Przecie!

— **A pamiętajcie** na Kolendę i na Nowy Rok o polskich Sierotkach w Emsworth! Niech i biedne Sierotki ucieszą się Kolendą! — Sierotki Polskie są dziećmi Ogółu polskiego, a jak każdy kochający ojciec daje swym dzieciom Kolendę według możności, — tak niech też i Ogół polski udzieli Sierotom Kolendę wedle swej możności! Pan Jezus powiedział: — „Cokolwiek żeście uczynili jednemu z tych maluczkich, — Mnie-ście uczynili'' — Kto Sierotki wspomaga, temu Bóg z pewnością odda to w przyszłości stokrotnie. — Ucieszcie te maleństwo biedne hojną Kolendą, a Święta tem milej spędzicie!

— **W zeszłym** tygodniu, na rzece Monongahela, w pobliżu Duquesne, Pa., jakiś młodzik poszedł na niezupełnie mocny lód, ażeby użyć przejażdżki na łyżwach, lecz po krótkim czasie zarwał się i nieszczęśliwiec dostał się pod lód,— z kąd po dwudniowem szukaniu dopiero go znaleziono. — Niech to będzie przestrogą dla naszych młodzieńców.

— **Również** w Duquesne, znalazło śmierć dwóch ludzi: niejakiś Włoch i Anglik przy budowie znacznie wysokiego komina; przyczyna była ta, że rusztowanie było nie takie jak powinno być tj. mocniejsze. — Gdyby robotnicy lub też forman więcej starali się, aby to lub owo urządzenie było bezpieczne, to nie mielibyśmy tyle nieszczęśliwych wypadków.

— **Zeszłej** soboty dnia 21go b. m. Ob. P. Mania, grosernik jechał w dół miasta z żoną swą i z Panią J. Rosenberg za sprawunkami, — że ulica Brereton ave., począwszy od 33ej ulicy jest stromą i spadzistą to też i wóz nie zdołał się oprzeć i przewrócił się, przygniatając swym ciężarem wszystkich! Panie, oprócz strachu, wyszły bez szwanku, lecz ob. P. Mania został okaleczony leko w skroń.

Brereton ave., podczas pory zimomwej jest niebezpieczna dla wozowej jazdy, to też dość często wydarzają się tam nieszczęśliwe wypadki.

— **Straszliwe** nieszczęście, właśnie prawie na Święta, wydarzyło się we środę wieczorem, dnia 18go w niemieckiej rodzinie Szwartz'ów pod No. 148 Almond alley, w 17ej Wardzie. Oto, owego wieczora, gdy młody policyant Ww. A. Schwartz czyścił swój rewolwer, w bawialnym pokoju swojej rodziny, — nagle rewolwer wypalił, a kula ugodziła matkę policyanta panią Rachelę Schwartz w samo czoło i uśmierciła ją na miejscu!.. Nieszczęślwy syn, odchodząc z boleści od rozumu, porwał znów za rewolwer i chciał sobie odebrać życie, lecz bracia jego i siostry wydarli mu rewolwer z ręki. — Nieszczęśliwy młodzieniec szaleje z boleści i rozpaczy nad tym nieszczęśliwym wypadkiem, bo matkę staruszkę niezmiernie kochał. Nowa to i straszliwa przestroga dla wszystkich, aby się z bronią jaknajostrożniej obchodzili.

— **Święta** może będą ciepłe, bo jeszcze w Poniedziałek, w dzień przed wigilią mamy w Pittsburgu ciepło; rano padał obfity deszcz a po południu świeci słońce i panuje prawdziwie wiosenna pogoda.

— **Wny Ks C. Tomaszewski** powrócił w poniedziałek do Emsworth z Missyi jakie dawał przez kilka dni minionego tygodnia w polskiej parafii w Bridgeport, w Connecticut.

— **W stalowni** Sterritt-Thomas Foundry przy 32ej i Smallman ul. koło rozpędowe pochwyciło dnia 18go za ubranie robotnikaMichała Youssika (?) i połamało mu rękę, którą mu musiano odjąć (amputować) w szpitalu.

BACZNOŚĆ SCRANTON, PA.

Pan Marcin Borysiak, obecny Agent „Wielkopolanina''na Scrantin, Pa., Minooka, Pa., i okolicę,— będzie kolektował zaległą prenumeratę, również będzie zapisywał nowych prenumeratorów, przyjmował ogłoszenia i wszelkie prace w zakres drukarski wchodzące. — Szan. Czytelników naszego pisma prosimy o grzeczne przyjęcie P. M. Borysiaka i o łaskawe poparcie. **Wydawnictwo.**

NOTATKI Z MIASTA.

KALENDARZE!

Bardzo piękne, ścienne lub książkowe Kalendarze dawać będziemy naprzód płatnym abonentom „Wielkopolanina''. Tak samo dawać je będziemy i członkom Towarzystw, pobierającym Wielkopolanina jako Organ tych Towarzystw. Zapisujcie Wielkopolanina a otrzymacie piękny Kalendarz darmo!

— **Asekurujcie** od ognia meble i domy u Rodaków. Jan Maron i A. Kaźmierski 335 Hancock ulica, (na górach).

— **St. R. Wróblewski,** skrzypek koncertowy, były członek Opery Ces. we Wiedniu, obecnie członek orkiestry Symf w Pittsburgu, — przyjmuje angażament na solo w koncertach, kościołach etc. — Listownie: Carnegie Hall, Pittsburg ustnie: 531 Wilmot str., Oakland. Udziela lekcyi gry na sprzypcach.

— **Tanie** szyfkarty czyli bilety okrętowe z Ameryki do Europy i z Europy do Ameryki. Także pewna, gwarantowana przesyłka pieniędzy do wszystkich miejscowości w Europie, wprost do domu adresata. **L. Machnikowski,** Agent,— **2208 Penn ave., Pittsburg, Pa.**

— **DARMO.** Obraz w ramach wielkości 16x20 cali dostanie każda młoda para weselna u **F. Cieślaka, Starszego.** 2641 Penn ave., albo 318 Olivia st., McKees Rocks Penna. **F. Cieślak, Starszy.**

UWAGA RODACY!

Nowe zniżenie Cen Kart Okrętowych.

Od dnia dzisiejszego sprzedajemy szyfkarty z Ameryki do Europy po $21.00, z Europy do Ameryki po $26.00. — Wysełki pieniędzy do kraju załatwiamy po znacznie zniżonych cenach, odbior tychże w 12—14 dniach Gwarantowany.

Zwracamy specyalną uwagę na sprawy notaryalne i sądowe.

JAKOB KLEIN,
1338-1340 Penn ave., Pittsburg,Pa
Filie:
207 Sixth Ave., Homestead, Pa.
16 N. Duquesne ave, Duquesne, Pa
F. C. Mikliński, zarządca.

— **Po piękne** Ślubne Fotografie, trwałe, gustowne, po cenah umiarkowanych, idźcie do najstarszego Zakładu Fotograficznego w Pittsburgu, K. G. Cieślaka, pod No. 2737 Penn ave.

POLSKIE KOLEGIUM FOTOGRAFICZNE BRACI CIEŚLAK.

Kto pragnie nauczyć się korzystnego fachu, za bardzo małą zapłatę, niech weźmie 3 miesięczny kurs w naszem Kolegium. A w przeciągu tego czasu zostanie skończonym Fotografem. W każdym wieku można się uczyć.

Po wszelkie informacyę pisać pod adresem:

CIEŚLAK BRO'S,
4711 Liberty ave., Pittsburg, Pa.

— **Metropolitan** National Bank róg 41ej i Butler ulicy posyła najtaniej pieniądze do kraju.

P. V. Obiecunas & Co., róg 12 i Carson ulicy, Pittsburg, Pa. Jest to jedyny Bank Polski z kapitałem $75.000, który został zorganizowany i charterowany pod tytułem: **„All Nations Deposit Bank''** i jest pod dozorem rządu stanu Pennsylvania. Przyjmuje pieniądze do banku i płaci 4 procent od sta. Wyseła pieniądze, sprzedaje szyfkarty, a także wyrabia pełnomocnictwa i akta kupna i sprzedaży gruntów i t. d.

— **Teraz** jest czas oszczędzać ciężko zapracowany grosz, jak to czynią wszyscy rozsądni ludzie, ponieważ nikt nie wie, kiedy przyjdzie czarna godzina, a wtedy one się przydadzą. My wam w tem dopomożemy, a od złożonych w naszym banku pieniędzy damy cztery procent. — Iron Glass Dollar Savings Bank **1115 Carson ul. S. S. Pittsburg, Pa.**

Szyfkarty Staniały.

Po wszelkie informacye udajcie się do Stanowego Banku „German Saving and Deposit Bank'' na rogu 14ej i Carson ulicy South Side.

J. F. Erney prezes.
A. P. Miller, kasyer.
A. Curzytek, zarz. z. od.

— **Panowie** F. Ad. Richter & Co 215 Pearl str., New York, otrzymali znaczny zzapas pięknych ściennych kalendarzy na rok 1908 i rozsyłają je tym przyjaciołom Pain Expelleru, którzy się zgłoszą, darmo i franko.

— **Metropolitan** National Bank róg 41ej i Butler ulicy sprzedaje najtańsze szyfkarty.

— **Dr. Teofil A. Starzyński,** 95 15-ta ulica, S. S. Można mnie zawołać telefonem w każdej Aptece w Pittsburgu.

DROBNE OGŁOSZENIA.

PRACA.

Ameryka jest wolnym krajem, dla każdego, i czemu by nie miała być wolnym dla ciebie, dla czego pracujesz za bezcen jeśli możesz nauczyć się golarstwa tylko za $30. instrumenta bezpłatnie i będąc swojem panem. Zgłosić się można; Nossokoffa szkoła golarstwa i fryzyerstwa i pielęgnowania paznogci. 1405 Penn ave.

— **Potrzeba** Nauczyciela Organisty; znającego Język Angielski i Polski. — Zgłosić się:
Rev. W. Finke, Boswell, Pa.
49—3

— **Zdolny** organista i nauczyciel poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenie:
56 — 22nd str., 2nd floor, Pittsburg, Pa.

— **Potrzeba** górników do kopalni węgla; dobra zapłata, nie ma strajku, nie ma gazu; płata 96c. od tonny. — Zgłosić się do Penn Employment Agency, **1106 Penn Ave., Pttsburg, Pa.**

NA SPRZEDAŻ.

— **Na sprzedaż.** — Z powodu zmiany interesu jest na sprzedaż w dobrem położenu się znajdujący skład Książek, Ram, Obrazów, Cygar itp. — Wiadomość w Redakcyi Wielkopolanina.

POSZUKIWANIA

Poszukuje swego męża Jakubowskiego, który wyjechał do Ameryki 5 lat temu ze wsi Potąszne, g. Suwalskiej.

Ja przyjeżdżając do niego pod adresą ostatniego jego pobytu,lecz on raczył wyjechać w inną okolicę — Ktobykolwiek wiedział o jego pobyciu, proszę zawiadomić do Weroniki Jakubowskiej lub Alex. Wieźbicki, Burgerstown, Pa., — Cherryvalley. 52—1

Farma do sprzedania.

Urodzajna farma warzywna, z domem i zabudowaniem, tuż przy wielkiem mieście portowem położona, — mogąca dać dostateczne utrzymanie średniej rodzinie i od $1.000 do $3.000 rocznego zysku, klimat łagodny i zdrowy. Dogodna warunki dla nabywcy. — Bliższe informacye udzięli:

Izydor Herz,
2 Carlisle str., New York, N. Y.
(52).

— **W niedzielę,** 1go Grudnia po Nabożeństwie zginęła bez wieści z Penn avenue i 21ej ulicy dziewczyna 17 letnia Katarzyna Sowa. — Wzrost średni, włosy blond, po angielsku nie umie. — Ktoby wiedział co o niej, niech raczy donieść pod adresem: **Józef Mazur 106 West Carson, Painters Row, West End, Pittsburg, Pa.**

— ORGANISTA niedawno przybyły z Kraju, poszukuje posady. Mogę prowadzić Chór na głosy.— Łaskawe zgłoszenie proszę adresować: **M. Borowski, 30 Meadow Road, Northampton, Mass.**

— ORGANISTA, artysta w tym zawodzie, poszukuje odpowiedniej posady. — Wiadomość pocztą za łaskawem pośrednictwem Redakcyi „Wielkopolanina'', lub: **Jan Mirenko, P. O. General Delivery, Hartford, Conn.**
(1)

— **Sztor** z cukierkami, sodawater, cygary, tytoń etc. na sprzedaż z powodu odjazdu do kraju. zgłosić się do: **Alex Sinicki, 3200 Dickson str. Pittsburg, Pa.** — Sprzęty domowe także na sprzedaż tanio.

Żadna drukarnia nie jest w stanie wykonać tak gustownych robót drukarskich, jak drukarnia „Wielkopolanina''. Czcionki zupełnie nowe, robota pod dyrekcyą doświadczonego foremana. Praca gustowna i nigdzie nie dorównana Oddajcie nam wasze druki. Ceny umiarkowane i stałe.

— **Kupujcie tylko u tych, co się ogłaszają w „Wielkopolanie''!**

WIELKOPOLANIN

Deus et Patria! ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna!

No. 5 Pittsburg, Pa., Czwartek, dnia 31 Stycznia, 1907 Rok IX

Od Wydawnictwa.

Znaczniejsza część Czytelników naszego pisma otrzymała już naszą premię za r. 1907, Kalendarz ścienny, i niezawodnie każdy przyznać musiał, iż jest to nietylko artystyczna lecz i cenna premia.

Nie szczędziliśmy kosztów na wysłanie w świat utworu oryginalnego, polskiego i artystycznego, przekonani o tem, że Sz. Czytelnicy nasi uznają naszą szczerą pracę i starania, zapłacą nam tąż samą miarą.

Odezwy nasze do ogółu Czytelników, umieszczane kilkakrotnie w poprzednich numerach, otwarcie wyznajemy, miały suktek dodatni. Znaczna liczba prenumeratorów opłaciła prenumeratę z góry, jak również bardzo wielu poczuło się do obowiązku uiszczenia się z zaległości.

Tym wszystkim, którzy o nas pamiętali, zarówno jak my o nich, zasyłamy serdeczne podziękowanie i prosimy o względy nadal, a zapewnić wszystkich możemy, iż pismo nasze stale zdążać będzie ku lepszemu, tak co do treści, jak i co do formy, a ostatniem ulepszeniem, jakie wprowadziliśmy, jest nabytek kosztem około 4500 dolarów maszyny do stawiania czcionek, która, prócz wyraźnego dla Czytelników druku, pozwoli Redakcji uregulować działy informacyjne i wogóle więcej poświęcić czasu nad opracowaniem ich literackiem, gdyż jak dotąd, pismo nasze, stawiane rękoma ludzkiemi — pochłaniało znaczną część czasu Redakcji nad nadzorem, podziałem pracy i setkami innych drobnostek, składających się na wydanie gazety. Numer nasz przyszły (jeśli los nie spłata nam figla i maszyna należycie funkcjonować będzie), wyjdzie w nowej sukience — duchowej i cielesnej.

Powrócić jeszcze musimy do Prenumeratorów.

Wydawnictwo gazety porównać można z armją wojsk. Pomiędzy żołnierzami są tacy, którzy mają powołanie do żołnierki; są znowu inni, którym brak powołania, lecz zdaniem ich, żołnierka wyjdzie im na zdrowie; są znów inni, którzy łączą przymioty pierwszej i drugiej kategorji, lecz są słabi fizycznie, a w końcu są i tacy, którzy mają przymioty i przywary powyższych trzech kategorji, a tylko udają chorych. Tacy okaleczają się sami, aby z armją swą nie wyjść w pole, a jeśli wyjdą, to ruchy jej zwalniają, tamują i paraliżują często, bo armja nie może się prędzej poruszać ,jak jej najpowolniejsze jednostki; tak samo, jak eskadra bojowa okrętów, nie może płynąć szybciej w masie, jak jej najpowolniejszy statek.

Tak samo i z armją czytelników gazet. Jedni czują potrzebę czytania i oświaty, jest to im wrodzone; inni nie mają tego poczucia wrodzonego, lecz rozum im mówi, że czytanie jest koniecznem żyjąc w obecnym wieku; trzeci, są słabi... finansowo, a czwarci, to jak i w armji, balast, ciężar, paraliżujący rozwój gazety, zawada i kalecy moralni i umysłowi.

Dla nich oświata, postęp, wiedza i wszystko, co podnosi człowieka ponad poziom zwierzęcości, nie ma istnienia; żyją oni żołądkiem tylko. Dusza ich nieśmiertelna, którą rozwijać i uszlachetniać należy, w nich zdaje się nie istnieć.

Nie koniec jeszcze na tem, że ludzie tego rodzaju są balastem społeczeństwa całego, ciężarem, który społeczeństwo wlec za sobą musi, to ludzie ci bezduszni — to krzywdziciele pracujących, pragnących ich oświecać, niosących w domy ich promienie wiedzy, oświaty ogólnej ,wesołości i uczciwej, pożytecznej zabawy.

Krzywdziciele ci pism, co to nie poczuwają się do obowiązku zapłacenia za pokarm duchowy, niesiony im wielkim nakładem pracy fizycznej i środków pieniężnych, to jako wstrętne hyeny w ludzkiem ciele, żyjące padliną i trupami, a każde pismo polskie ma takich hyen liczbę poważną. Do której ty, Sz. Czytelniku, kategorji należeć chcesz? Czy opłaciłeś należytość za pismo? Czy zalegasz ,lecz nie ze złej woli, lecz z powodu nieprzyjaznych ci stosunków finansów. Odezwij się do nas, przyrzeczenie uczciwego człowieka wystarczy nam. Czy może należysz do tych ostatnich w ludzkości, co ludzką krzywdą, krzywdą rodaka żyć i tuczyć się chcesz? Odezwij się również; odezwij się śmiało, jak na człowieka przystało: „Otrzymywałem i czytałem waszą gazetę, lecz nie chcę za nią płacić!" Nie weźmiemy ci tego za złe, owszem uczynisz nam tem przysługę, bo nie będziemy ci gazety wysyłać, oszczędzisz nam kosztów, a na tę przysługę, to chyba już zasłużyliśmy.

Kończąc niemiły ten artykuł, prosimy wszystkich zalegających o wyrównanie rachunku i o przed...

Wydawnictwo.

CZYŻ BYĆ MOŻE?

Dowiadujemy się z wiarogodnych źródeł, że kiedy niezależny biskup Kozłowski był bliskim śmierci,- żądał księdza rzymsko katolickiego, chcąc pojednać się z Bogiem i Kościołem, od którego był odpadł kilkanaście lat temu.

Ksiądz jednak, którego żądał Kozłowski, dla niewiadomych nam przyczyn, nie poszedł.

Możeby nas gazety chicagoskie o tem lepiej poinformowały.

Jeżeli tak się stało, jak nam doniesiono ,to z jednej strony należałaby się ostra nagana księdzu ,który nie poszedł ratować duszy, a z drugiej strony, byłaby nauka dla naszych braci niezależnych, iż ciężko umierać Polakowi, na którego duszy ciąży klątwa kościelna.

Bracia Polacy! wy, którzy błądzicie, trwając w uporze niezależności, pamiętajcie, że Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy.

Wszak nawet ten, który was wprowadził w błąd i w tym błędzie utwierdził, nie chciał umierać bez pociech duchownych Kościoła prawdziwego, Kościoła rzymsko-katolickiego. Nie żądał zmarły biskup niezależny Kozłowski żadnego niezależnego księdza, ale księdza rzymsko-katolickiego, a zatem dla was najlepsza stąd nauka, abyście czemprędzej porzucili szyzmę, a wrócili na łono Kościoła katolickiego.

W tym względzie więcej napiszemy w przyszłym numerze.

Naokoło Świata.

FRANCJA.

Paryż. Ze stronnictwa klerykalnego miała wyjść pogłoska, że wskutek dorady prałatów francuskich, Ojciec św. ma być skłonniejszym do ustępstw, i że nawet ma wkrótce wydać nową encyklikę w tej sprawie. Kardynał Richard, arcybiskup Paryża, zwołał na nowo koncylium biskupów francuskich, mające się odbyć w tych dniach.

Paryż. Francuskie stronnictwo socjalistyczne urządziło w Paryżu, przy współudziale Anatola France, socjalistycznego deputowanego Presense i belgijskich deputowanych Loranda i Furmonta zgromadzenie ludowe na rzecz Ferrery, dyrektora t. zw. „Nowożytnej szkoły", uwięzionego pod zarzutem współwiny w ostatnim zamachu na króla Alfonsa. Na zgromadzeniu tem uchwalono udać się do rządu hiszpańskiego w imię sprawiedliwości i prawdy na korzyść hiszpańskiego profesora i dziennikarza Ferrery.

Z Paryża donoszą, że Papież odmówił zatwierdzenia Towarzystwu św. Zygmunta, założonemu przez biskupa z Montiers, Lacroix, a mającemu na celu wspomaganie duchowieństwu.

Stolica święta postanowiła nie przyjmować od katolików francuskich świętopietrza, a datki te przeznaczyła na rzecz katolików francuskich i duchowieństwa.

AUSTRYA.



... gdy już się nie podźwignie do dawnej świetności.

SZWAJCARJA.

Genewa. W kantonie Graubunden wskutek lekkiego wstrząśnienia ziemi, poruszyła się z gór masa śniegu i stoczyła się olbrzymią lawiną w doliny, zasypując dwóch ludzi. Wielka lawina śnieżna stoczyła się również w wąwozie św. Bernarda, nieszkodliwie jednak dla nikogo.

CHINY.

Hongkong. W poniedziałek przeszła nad miastem straszna ulewa deszczowa, która na szczęście nie trwała długo. W ciągu 10 minut trwania ulewy zatonęło w porcie kilkanaście żaglowców chińskich, a z nimi zginęło przeszło 150 ludzi.

Z Tien-tsin donoszą, że Chiny po powrocie komisarzy, wysłanych do Mandżuryi, zwołają w Pekinie konferencję w sprawie Mandżuryi. W konferencji wezmą udział przedstawiciele Niemiec, Ameryki, Anglii, Rosji, Francji i eksperci chińskiego zarządu celnego .Na konferencji będzie omawiany specjalny traktat japońsko-chiński, prócz tego przewidziana jest konferencja z Rosją w kwestji granic.

HISZPANIA.

Madryt. Premier Maura oświadczył w interwiew, że nie zamierza on prowadzić walki z Kościołem, i że nawet zamierza odnowić traktat z Watykanem, zawarty wroku 1904, lecz jedynie na liberalniejszych warunkach dla rządu hiszpańskiego.

ROSJA.

Moskwa. Gen. gubernator Moskwy otrzymał polecenie od premiera Stołypina, którem nakazuje nie stawiać żadnych przeszkód w wyborach, tj. że uprawnieni są do głosowania ci wszyscy nawet, którzy w ostatnich czasach okazali się wrogo rządowi usposobieni i tacy, którzy za to przestępstwo karani byli grzywnami do 500 rubli lub trzymiesięcznym aresztem. Poleca również premier nie mięszanie się gubernatora i władz do wyborów, a tylko interweniować w razie ekscesów.

Pebtersburg. W opozycyjnej prasie rosyjskiej coraz bardziej wzmacnia się przekonanie, że pomimo wszelkich represji rządowych, przyszła Duma bynajmniej powolną rządowi nie będzie .Równocześnie jednak z pewnością zwycięstwa rośnie wśród opozycji poczucie, że w taktyce swej druga Duma nie może kopjować pierwszej, wzrasta pragnienie, by ta Duma nie była jaskrawym fajerwerkiem ,po którym w państwie zalegną tem głębsze ciemności, ale czynnikiem rozwoju i utrwalenia wolności konstytucyjnych. Nawet w sferach bardzo bliskich partji konstytucyjno demokratycznej zjawia się obecnie przeświadczenie, że pierwsza Duma popełniła szereg błędów taktycznych, które ułatwiły biurokracji jej rozwiązanie. Zdanie takie wypowiada „Russkoje Słowo", organ niewątpliwie postępowy .

— Drukarnia państwowa, jak podaje „Towariszcz", odmówiła przyjęcia obstalunku od „Związku narodu rosyjskiego", który chciał zamówić 13 milionów odezw wyborczych. Zarządzający drukarnią komunikował się w tej sprawie z ministerjum spraw wewnętrznych .

Petersburg. Podczas rewizji w mieszkaniu prywatnem na ulicy „Piąta linia" na wyspie Wasilewskiej, po wymianie strzałów między lokatorami a policją, wezwano wojsko. Trzej nieznajomi zbiegli; ujęto ich na ulicy Dziewiąta linia. Jeden z lokatorów, Surba, jak się zdaje, student, zbiegł na podwórze. Żołnierze zaczęli do niego strzelać, lecz Surba zastrzelił się. Przypuszczają, że w mieszkaniu był lokal organizacji bojowej socjal rewolucjonistów.

Wilno. Dnia 23 b. m. na ulicy Stefańskiej nieznany sprawca zabił uderzeniem noża starszego weterynarza miejskiego.

— Policja ,dowiedziawszy się o wiecu robotniczym, otoczyła dom Bankowskiego przy ulicy Nowogrodzkiej. Ujrzawszy policję, większość robotników uciekła, pozostałych zaś aresztowano. Gdy aresztowanych prowadzono przez ulicę, z gromadki żydów ktoś strzelił .Policja odpowiedziała strzałami. Jednego żyda aresztowano.

Petersburg. W listopadzie r. z. z opłat celnych w Rosji europejskiej wpłynęło do kas 3.196.000 rubli. Ogółem od początku roku do dnia 14 grudnia r. z. wpłynęło z opłat celnych 230.677.000 rubli, tj. więcej o 21.690.000 rubli niż w roku 1905.

Kijów. Przed kilkoma dniami na ulicy Światosławskiej bawiące się tam dzieci znalazły w śniegu dwie zupełnie sporządzone bomby zapałowe. Jedna z nich jest formy cylindrycznej, druga spłaszczonej kuli. Powiadomiono o tem policję, która przeniosła je do cyrkułu staro-kijowskiego. Przypuszczają, że zostały one wyniesione na ulicę z jakiegoś mieszkania .

NIEMCY.

Sadrbruecken. W poniedziałek b. t. straszna katastrofa miała miejsce w rządowych kopalniach węgla. W chwilę po rozpoczęciu robót dała się słyszeć straszna eksplozja gazów. U pracy znajdowało się przeszło 250 robotniików. Z tych uszło z życiem 50ciu i to pomiędzy nimi 35ciu ciężko poranionych. Reszta 200 poniosła straszną śmierć. Rząd francuski przesłał na ręce cesarza Wilhelma telegram kondolencyjny z powodu tego strasznego wypadku.

Zweibruecken. Sąd przysięgłych uwolnił asesora sądowego Schmidt-Gemersheim od zarzutu zbrodni morderstwa, dokonanego na poruczniku Roeder, który utrzymywał z żoną jego zakazany stosunek miłosny. Publiczność, zebrana na sali, oklaskami przyjęła werdykt sędziów przysięgłych.

Berlin. W ślad za wiadomością o zwycięstwie przy wyborach stronnictwa rządowego — rozeszła się pogłoska, iż rząd zamierza pobudować pięć olbrzymich warsztatów dla budowy okrętów wojennych. W Kiel pobudowany ma zostać pancernik o 25.000 ton pojemności i 780 stóp długości.

— Następca tronu, Wilhelm, przyjął protektorat nad mającą się odbyć w czerwcu pod Berlinem wystawą kolonjalnej armji i marynarki, jakoteż rozwoju przemysłu w posiadłościach zamorskich Niemiec.

— Profesor Martens, delegat Rosji w sprawie kongresu pokojowego mającego się odbyć w Hadze ,ma sobie powierzone zadanie zbadania, jakie stanowisko zajmą mocarstwa w sprawie projektu ogólnego rozbrojenia mocarstw. Ogólnie przypuszczają, że rząd rosyjski będzie oponował temu projektowi.

— W pułku artylerji polnej, stacjonowanym w Itzekoe, w Szlezwiku i Holsztynie ,wybuchł gryp epidemicznie. Sto sześćdziesiąt żołnierzy zapadło na tę chorobę, a 13 z nich zmarło.

Berlin. „Post" donosi, że do Berlina przybyła znaczna liczba wyższych urzędników z różnych regencji. W tych dniach rozpocznie się w ministerjum spraw wewnętrznych narada, która ma uchwalić szereg nowych zarządzeń przeciw Polakom. Oczekiwane są również doniosłe uchwały w sprawie strajku szkolnego.

Poznań. W piątek, dnia 18go b. m. rozpoczęły się obrady komisji kolonizacyjnej. Trwały dwa dni. Przewodniczył podsekretarz stanu, Bischofshausen. W obradach wzięli udział wyżsi urzędnicy z trzech ministerjów. Komisja obradowała nad polityką wywłaszczenia. Niewątpliwie uchwalono dalsze olbrzymie zakupy dóbr, będących obecnie własnością Polaków.

Berlin. Niemiecki minister wojny wysłał do Japonii czterech oficerów, ażeby tam odbyli dwuletnią służbę frontową i studjowali zarazem reformy, wprowadzone do armji japońskiej, ażeby je następnie ,o ile to będzie możliwe, wprowadzić do armji niemieckiej. Oficerowie ci przygotowywali się do tej misji, ucząc się w berlińskiem seminarjum orjentalnem języka japońskiego.

Sztuczki rządowe . Z powodu mających się odbyć dnia 25go stycznia wyborów do parlamentu rzeszy, powołano na dzień 12 stycznia 30.000 żołnierzy obrony krajowej, pochodzących bądź z Berlina, bądź ze Śląska Górnego na czternastodniowe ćwiczenia, aby uniemożliwić im uczestniczenie w wyborach.

Do „Koeln. Ztg." telegrafują z Berlina, że, jak twierdzą w kołach urzędowych, celem dalszego prowadzenia polityki antypolskiej dnia 1go kwietnia ma być powiększony fundusz komisji kolonizacyjnej, który jest na wyczerpaniu. W ministerstwie rolnictwa odbywają się narady nad przeprowadzeniem reform w polityce kolonizacyjnej, która była błędną pod wielu względami, ażeby jej przez to zapewnić powodzenie. ...

... styczniem, iż monopol zarabia na każdym galonie nafty od 6 do 8 centów, a na gazolinie i więcej, że dochody jego są olbrzymie, przechodzące wyobraźnię ludzką i że monopol używał do zbudowania swego niecnego przedsiębiorstwa najnędzniejszych środków i gwałtów często.

— Z Kongresu. Pertraktacje z Niemcami w sprawach celnych posuwają się pomyślnie i bardzo prawdopodobnem jest, że zakaz importu do Niemiec mięsa i bydła amerykańskiego cofnięty zostanie.

— Senator Beveridge wniósł projekt do prawa, wzbraniającego fabrykantom i przemysłowcom, zatrudniającym nieletnie dzieci,— międzystanowego handlu. To jest, iż fabrykant taki nie miałby prawa sprzedawania swego towaru w innym stanie ,jak tylko w tym, w którym towar swój produkuje. Sprawę oddano komisji międzystanowej dla handlu i przemysłu.

— Wniesiono również projekt zmuszenia kolei wszystkich do zniżenia taryfy przewozowej towarów o 10 procent, gdyż, jak stwierdzonem zostało, nawet i z tą obniżką koleje wypłacać będą w stanie wysokie dywidendy od swego kapitału zakładowego.

— Ministerstwo wojny żąda od Kongresu sumy 7 milionów 353 tysięcy dolarów na fortyfikacje.

— Z powodu nader ostrej zimy i zawiei śniegowych w stanie Montana ,które zagrażały padnięciem 20.000 sztuk bydła, upoważnił senat ministerstwo wojny do sprzedawania obywatelom tamtejszym zapasów wojskowych siana, słomy i zboża po cenie kosztu.

— **New Castle, Pa.** Dnia 18go b. m. pożar we fabryce papieru wyrządził szkody na 15.000 dol.

— **Milwaukee,** Wis. Arcybiskup S. J. Mesmer oświadczył się za wprowadzeniem kantyny wojskowej, którą przez agitacje „temperenclerów" zniesioną została we wszystkich leżach wojsk Stanów Zjedn.

— **Bristol, Va.** Farmer, G. Di...er wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią na polowaniu, zabił swego 12 letniego ...a.

— **New York.** W poniedziałek ...północy powstał z powodu wa...ych przewodów elektrycz...h pożar w największym skła... automobilów przy 8ej Ave. ... ulicy, i zniszczył go doszczę... Szkody są olbrzymie, około ...ilionów dolarów.

— W osławionym procesie sy...milionera pittsburskiego, Har... Thaw, o zamordowanie ar...kta, White, przez trzy dni ...ano wybrać do ławy przysię...h zaledwie 9ciu sędziów.

— **Dochody Stanów Zjedn.** w ...onym roku administracyj... wynosiły 670 imilionów 789 ...cy 517 dolarów; rozchody ...617 i pół miliona dolarów. ...et Stanów ogółem wynosił ...chodach 189 milionów, roz... zaś 185 i pół miilona do...

— **Harrisburg, Pa.** Przedłożo... legislaturze naszej projekt ...bicjonistów i innych „świę...ów" do ograniczenia prawa ...nku napojów wyskokowych ... wlegislaturze przeszedł, ...by cały nasz stan w jarzmo ...fanatyków „wody". Projekt ...da, by każdy powiat co 3 ...głosował nad sprawą wyszyn...eśliby więc np. w pewnym ...ie „fanatycy wodni" zwy... przy wyborach, w całym ...ie nietylko że nowe licen... byłyby wydawane, ale i ...dnie zostałyby unieważnio... Za każde przekroczenie proponują oni dotkliwe kary pieniężne, najmniej 500 dol. i od 3 do 12 miesięcy więzienia.

— Poseł Dunmore wniósł projekt do prawa, obowiązującego wszystkie koleje w stanie Pennsylvania do obniżenia taryfy przewozowej pasażerskiej na 2 centy za milę.

— Na wsparcie instytucji dobroczynnych, szpitali i t. p. rozporządza legislatura nasza sumą od 38 do 42 milionów dolarów, a tymczasem petycji o wsparcie wpłynęło już na sumę około 70 milionów dolarów.

— **Steubenville, O.** Dmytro Pia, Rusin, znalazł śmierć pod kołami pociągu, którym udać się miał do New Yorku, a stamtąd do ojczyzny .

— **Scranton, Pa.** Pożar zniszczył tu „breaker" węglowy, należący do Mt. Jessup i Moosic Mt. Coal Co. Dziewięćset robotników i chłopców pozbawionych zostało pracy .

— **Chicago.** Fabrykanci maszyn górniczych „Allis Chalmers Co." skazani zostali przez sąd federalny na 4.000 dolarów grzywny za sprowadzenie za kontraktem z Anglii giserów do swych zakładów fabrycznych.

— **Leavenworth, Kans.** Z tutejszego więzienia wojskowego wypuszczono 48 aresztantów, którym karę obniżono za należyte sprawowanie się we więzieniu. Większość ich odsiadywała karę za zbiegostwo z armji. Rozumie się, że każdy z nich był bez grosza ,tak, że wielu musiano zatrzymać we więzieniu, ponieważ nie mieli własnego ubrania ani bielizny. Reszta rozbiegła się po mieście za żebraniną, aby zebrać trochę grosza na utrzymanie i wyjazd w strony rodzinne.

— **Superior, Wis.** W poniedziałek wieczorem wskazywał tam termometer 35 stopni poniżej zera.

— **Olean, N. Y.** Do łoża śmiertelnie chorego byłego gubernatora stanu New York przywołany został w niedzielę bawiący czasowo w Pittsburgu specjalista niemiecki, dr. Schott. Wyraził on nadzieję utrzymania p. Higginsa przy życiu .

— **Decatur, Ill.** W najosobliwszy chyba sposób poniósł śmierć niejaki E. Thomas, hamowniczy kolei Ill. Central. „Jury koronerska" orzekła i wystawiła świadectwo, że zmarł on wskutek **udławienia się własnym mózgiem** .W rzeczywistości rzecz się miała tak, że upadł on pomiędzy maszynę i pompę i odniósł tego rodzaju uszkodzenie głowy, że mózg spłynął mu w gardło imęczarnie jego trwały parę godzin zanim zmarł.

— **Camden, N. J.** W niedzielę 27 b. m. gdy pociąg kolei B. O. zbliżył się do stacji, nagle na torze kolejowym pomiędzy relsami rozmyślnie stanęło dwoje ludzi: młody człowiek i kobieta i pomimo, iż maszynista czynił wszelkie możliwe wysiłki zattrzymania lokomotywy, oboje zginęli. Ciało młodego człowieka zostało rzucone w rzekę, a ciało kobiety zostało strasznie pomiażdżone. Sprawdzono, iż oryginalną samobójczynią była 20 letnia córka farmera, Wilhelmina Lacey. Zwłok mężczyzny, towarzysza samobójczyni, nie znaleziono.

— **Springfield, Mass** .Budynki firmy wydawniczej „Phelps Pub. Co." zniszczone zostały dnia 27go przez ogień. Szkody wynoszą około miliona dolarów.

— **Dickinson, N .D.** Przy kolizji dwóch pociągów na tamtejszej stacji jeden palacz został zabity, a kilku podróżnych poranionych.

— **Chicago.** W rzezalniach Armour and Co. zginęło straszną śmiercią, bo wskutek uduszenia się parą amoniakową, czterech robotników .Zajęci oni byli w odosobnionej komórce naprawą rur, doprowadzających amoniak do lodowni, gdy nagle jedna z rur pękła i nieszczęśliwi zginęli w strtasznych męczarniach.

— **Buffalo** .Przy pożarze ośmio piętrowego budynku przy ulicy Seneca, zwalił się nagle mur, grzebiąc w gruzach 11 strażaków ogniowych. Ośmiu wydobyto ciężko pokaleczonych, trzech innych zginęło na miejscu.

Floral Park, L. I. N. Y.

Wiel. OO. Jezuici rozpoczną misję św. w Floral Park w kościele św. Jadwigi, gdzie proboszczem jest ks. Świerczyński, 16go lutego i trwać będą do 24 lutego b. r. Ogół polski z Floral Parku i okolicy niezawodnie skorzysta jak najliczniej z rzadkiej sposobności brania udziału w misji św. i korzystania z pokarmu duchowego.

Unieszczęśliwiony.

Ojciec: No Jontku wozeniłeś sie tera i jak ci idzie?

Syn: Oj tatulu, tak mi zona ciągiem dokuca, co aż źle się robi.

Ojciec: A cymze to dokuca?

Syn: A bo co sie do jednej kosuli przyzwycaje, zara kaze brać insą psiowiara.

ZAWIADOMIENIA.

ZARZĄD UNII ŚW. JÓZEFA:
Wiel. Ks. Proboszcz
Cezar Tomaszewski, kapelan.
Jan Maroń, Prezydent.
Paweł Szałkowski, Wice-prez.
Wł. Szelong, Sekr. Protok.
Andrzej Kaźmierski, Sekr. Fin.
Leopold Buchholz, Kasyer.
Józef Grabowski,
Ant. Ratajewski,
Wł. Mieleuszny,
Opiekunowie Kasy.
A. Szramowski, Marszałek.

Wszelkie korespondencye, dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:
Wl. SZELONG,
2908 Ridge st., 13 ward, Pittsburg, Pa.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do:
Andrzej KAŹMIERSKI,
335 Hancock st., 13 ward Pittsburg, Pa.

Posiedzenia Zarządu Unii św. Józefa odbywają się w pierwszą Niedzielę każdego Miesiąca.

———ooo———

Mężczyźni wstępujący do Unii św. Józefa mogą podług swej woli dać się ubezpieczyć na $750,00, $500,00 lub też $250,00.

Niewiasty tak samo mogą się dać ubezpieczyć w Unii św. Józefa na powyżej wymienione sumy, tj. $750,00, 500,00 i 250,00.

Niewiasty są wolne od opłacania podatku miesięcznego i Organu.

———ooo———

Adresy Sekr. wszystkich grup Unii, czas i miejsce posiedzeń.

Grupa I. Br. św. Józefa, Sekr. **Wojciech Wołowiec,** 2624 Penn ave., Phg., Pa. Posiedzenia w czwartą Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa II. Ryc. św. Michała Arch. No. I, sekr. **Ksiciński,** 2828 Penn ave., Pgh., Pa. Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa III. Strzelcy św. Jadwigi No. I sekr. **Jan Kozłowski,** 2524 Penn av. Pgh., Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa IV. Br. św Franciszka Xaw. sekr. **Jan Iwiński,** 335 Hancock st., Pgh., Pa. Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny, na Górach.

Grupa V. Br. św. Walentego, sekr. **Michał Okoński,** 4812 Hatfield st., Pgh., Pa. Posiedzenia co trzecią niedzielę miesiąca w parafii Najświętszej Rodziny.

Grupa VI. Xaw. Barszewski, 1116 Talbot ave., Braddock, Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w parafii Najsłodszego Serca Jezus.

Grupa VIII. Ryc. św. Michała Arch. No. II, sekr. **Józef Walkowski,** 3201 Dickson st. Posiedzenia co trzecią niedzielę miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny, Pgh., Pa.

Grupa IX. Gwardya św. Antoniego, sekr. **Jos. Kaniecki,** 221 Voeghtley st., Allegheny, Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w parafii św. Stanisława K.

Grupa XI. Br. św. Jerzego, sekr. **Wacław Gaca,** 101 Meadow str., Duquesne, Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w parafii św. Jadwigi.

Grupa XII. Br. św. Antoniego, sekr. **Fr. Wnorowski,** 709½ — 8-th ave., Homestead, Pa. Posiedzenia w czwartą niedzielę miesiąca o godz. 1ej w par. św. Antoniego.

Grupa XIV. Br. św. Stanisława Kostki, sekr. **M. Ciesielski,** Goff, Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca

Grupa XV. Br. św. Antoniego Pad., sekr. **Jan Zygiело,** 113 S. Main st., Sharpsburg, Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w parafii Najświętszej Rodziny w Pgh.

Grupa XVI. Br. św. Józefa, sekr. **August Wiśniewski,** cor. Ridge i 33 st. Posiedzenia odbywają się w czwartą niedzielę miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny, Pgh., Pa.

Grupa XVII. Br. św. Stanisława B. i M., sekr. **Jan Brączkowski,** box 82, Trauger, Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława K. w Mammoth, Pa.

Grupa XVIII. Strzelcy św. Jadwigi, sekr. **Stanisław Przybyłek,** 3512 Milwood ave., Pgh., Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny, na Górach.

Grupa XIX. Ułani św. Kazimierza Kr.,, sekr. **Stanisław Nadolski,** 1129 — 3-rd ave., New Kensington, Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w parafii Matki Boskiej Częstochowskiej.

Grupa XXII. Ryc. św. Michała Archanioła No. III, sekr. **Władysław Zieliński,** 310 Downing st., Pgh., Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę każdego miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny na Górach.

Grupa XXIV. Bractwo św. Stanisława K., sekr. **M. Brzuchacz,** Box 104, Bosvell, Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę każdego miesiąca.

Grupa XXV. Husarzy Polskich, sekr. **Stanisław Ciemielewski,** 3112 Dickson st, Pgh., Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę każdego miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny, na Górach.

Grupa XXVI. Br. św. Stanisława B. i M., sekr. **Bol. Sosnowski,** box 272, Export, Pa. Posiedzenia odbywają się w trzecią niedzielę miesiąca w parafii Najśw. Maryi Panny.

Grupa XXVIII. Br. śś. Piotra i Pawła, sekr. **Józef Kaniecki,** 221 Voegelthy st., Allegheny, Pa. Posiedzenia w pierwszą niedzielę miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa XXIX. Br. św. Józefa, Opiek. Dzieciątka Jezus, sekr. **Jos. Matusiewicz,** box 325, Canonsburg. Posiedzenia w drugą niedzielę w parafii św. **Patrycego.**

Sprawozdanie Finansowe

Kasy pośmiertnej Unii św. Józefa za miesiąc KWIECIEŃ, 1907 r.

DOCHÓD.

Bilans z Marca	$9,977,92
Dochód w Kwietniu	767.91
Razem	$10,545.83

ROZCHÓD.

Pośmiertne za Kat. Jaskulską gr. XVI	$250.00
Za kalectwo, ociemnienie obóch ócz i stracenie jednej ręki St. Porada, gr. XXIV	400.00
Abonament za Kwiecień	62.00
Razem	$712.00
W kasie pozostaje	9,833.83

Pozostałość rozdziela się:

Na fundusz kasy Żelaznej	$9,709.18
" " " pośmiertnej	124.65
Razem	$9,833.83

Na miesiąc M A J są do skolektowania za następujące wypadki śmierci:

Pośmiertne za J. Zając gr. VI	750.00
" " " K. Imbrowicz gr. XVI	250.00
" " " J. Szurszewskę gr. XVI	250.00
Razem	$1,250.00

Unia liczy obecnie 1091 członków ubezpieczonych na 750.00
" " " 224 " " " 500.00
" " " 191 " " " 250.00

Razem.... 1506 członków.

Mężczyzn należy 1288
Niewiast " 218

Opł. od człon. ubez. na $750, 90c p.m. 10c. org. 5c. raz. 1.05
" " " " " 500, 60c " 10c. " 5c. " 75c
" " " " " 250, 30c [illegible]

UWAGA: — Niniejszem uprasza[illegible] nii, ażeby zwrócili leps[illegible] niu Aplikacyi nowych członków do Za[illegible] często się zdarza iż Aplikacye są nadsy[illegible] dno jest rozpoznać co na takowych jest [illegible] wypadki iż zamiast atramentem wypełn[illegible]

Każda Aplikacya powinna być absul[illegible] atramentem wypełniona gdyż inaczej b[illegible] wrotem.

Z szacunkiem

A. KAŹMI[illegible]
Se[illegible]

Tow. św. Franciszka DE Paulo z[illegible] zaszczyt wstąpić do Unii św. Józefa w [illegible]

Niniejsze Tow. acz tak młodziut[illegible] wni jesteśmy iż przez swoję solidarność [illegible] czwórnasób ich szeregi się powiększą.

A więc żwawo do dalszej i zgodn[illegible] City.

Życzliwi:

Zarząd Un[illegible]

Sprawozda[illegible]

Sekretarza prot. z ostatniego posiedzenia. [illegible] Zarządu Unii św. Józefa zostali przyjęci [illegible] i członkinie.

No. Gr.	Imię i Nazwisko		
4	Józef Mański	[illegible]	[illegible]
5	Andrzej Bieniasz	[illegible]	[illegible]
5	Helena Kujawska	[illegible]	[illegible]
14	Jan Madlak	[illegible]	[illegible]
14	Anna Madlak	[illegible]	[illegible]
14	Mac. Stefaniak	18	750.00
14	Jan Stefaniak	28	750.00
19	Jakób Smolak	25	500.00
19	Julianna Smolak	21	250.00
19	Wincenty Błarzej	26	500.00
19	Zofia Błarzej	22	250.00
19	Jan Mazgaj	20	750.00
26	Wojciech Piotrowski	34	750.00
26	Jan Piotrowski	28	750.00
26	Michał Moskal	30	250.00
28	Józef Oczkowski	23	500.00
28	Helena Oczkowska	21	250.00
28	Wład. Rutkowski	29	750.00
28	Fr, Piórkowski	33	250.00
28	Stan. Wasielewski	27	500.00
28	Alexander Tomaszewski	24	250.00
28	Katarzyna Tomaszewska	27	250.00
30	Franciszek Sporny	35	500.00
30	Tomasz Mucha	42	750.00
30	Kaźmierz Grabiec	35	500.00
30	Kunegunda Grabiec	32	500.00
30	Kaźmierz Sporny	25	500.00
30	Karol Borczynski	28	750.00
30	Paweł Szajna	39	500.00
30	Wład. Szaraniec	18	500.00

Z szacunkiem

W. J. SZELONG.

Sekretarz Protokółowy.

ZAWIADOMIENIA.

Niniejszem zawiadamia się wszystkich członków Ryc. św. Michała Archanioła No I Unii św. Józefa Gr. No II, że w przyszłą Niedzielę dnia 12 Maja br. zaraz po Nabożeństwie odbędzie się nasze miesięczne posiedzenie w hali zwykłych posiedzeń, na które każdy członek Tow. zobowiązany się stawić, gdyż mamy bardzo ważne sprawy do załatwienia z powodu przyszłego Balu; również i innych spraw mamy wiele, konieczność wymaga, aby były za łatwione jak najprędzej.

Z szacunkiem
Fr. Wysocki, Prezes.
Józef Ksiciński, sekr.

Zawiadamia się wszystkich członków Tow. Rycerzy św. Antoniego, iż obliczenie książek tegoż Towarzystwa odbędzie się w niedzielę dnia 12go Maja o godz. wpół do drugiej po południu w hali parafialnej św. Stanisława Kostki. Na to posiedzenie mają się stawić wszyscy członkowie bez wyjątku.

Z szacunkiem,
Joz. Kaniecki, sekr. fin.

Niniejszem Zawiadamia się wszystkich członków Gw. Ryc. św. Antoniego aby wszyscy się stawili na posiedzenie które się odbędzie dnia 12go Maja b. r. o godzinie 4tej po południu w sali zwykłych posiedzeń każdego członka obecność jest pożądana ponieważ są ważne sprawy do załatwienia.

Z szacunkiem
St. Dembowski, sekr.
Ig. Szczepański, prez.

[illegible]zenie Tow. Husarów [illegible]go odbędzie się dnla [illegible]ja o godz. 2ej po połu[illegible] [illegible]ali parafialnej na któ[illegible]yscy Bracia powinni [illegible]nemi, ponieważ ważne [illegible]ą do załatwienia. Ró[illegible]praszamy nowych człon[illegible] [illegible]astępowania do Tow. [illegible] Pułaskiego. Wstęp [illegible]mundur można dostać [illegible] wypłaty miesięczne, a [illegible]j do Husarów Puła[illegible] [illegible]5tej grupy Unii św.

[illegible]szanowaniem
[illegible] *Ciemielewski*, sekr.

———ooo———

[illegible]RY NA OCHRONKĘ

[illegible]l sierót	$1.00
[illegible] z Koncertu	194.50
[illegible]IV Dystryktu	1.20
[illegible]wożeńców	3.75
[illegible] na Koncert	5.00
[illegible]l sierót ks. J. W. [illegible], Pa.	20.00
[illegible]	5.00
[illegible] na Koncert	31.50
[illegible] Wiśniewski	1.00
[illegible]l sierót z Oil [illegible]a.	25.00
[illegible]	5.00
[illegible] Proboszcz Jan [illegible]cki New York	25.00
[illegible] na Koncert	34.00
[illegible] na Koncert	20.00
[illegible]VI Dystryktu	2.60
[illegible]	50
[illegible]dystryktu Soho	3.15
N. N.	5.00
Przyjaciółka sierót	2.00
Ubogi, ale miłosierny	1.00
Jałmużna	3.00
Ofiara w kościele św. Stanisława Kostki	8.25
Jan R.	1.00
N. N.	5.00
Z Koncertu	20.00
Z Koncertu	85.00
N. N.	1.00
Państwo Maćkiewicz	3.00
Ofiara od nowożeńców	9.91
Na weselu u państwa Nowickich, Monessen, Pa. zebrali pp. Józef Grącki i Adam Piersa	7.05
N. N.	1.00
Oa chrzcinach w Donora	5.00
Razem	$535.91

PODZIĘKOWANIE.

Wielb. ks. Prob. Strzeleckiemu z New Yorku, Przyjacielowi sierót z Oil City, Rodakom z Monessen i Donora niniejszem składam jaknajserdeczniejsze podziękowanie za łaskawą pamięć o sierotkach.

Cały dochód z Koncertu był	$1,200.00
Wydatki $655.00 a mianowicie:	
Hala	100.00
Artyści	300.00
Pani Merklowa	30.00
Orkiestra	100.00
Programy i druki	75.00
Komisowe od ogłoszeń i drobne wydatki	50.00
Razem	655.00

Czysty dochód $545.00

Najserdeczniejsze Bóg zapłać

W imieniu sierót
Ks. C. Tomaszewski
C. S. Sp.

— UWAGA. —

[illegible]

Józef Skartyński	10
Józef Wdowiecki	50
Józef Ochendurko	50
Piotr Sondieński	10
Stanisław Dziarnowski	10
Władysław Kraska	15
Aleksander Korewski	25
Jan Centnarowski	25
Jan Gołębieski	10
Honorata Nowicka	25
Rozalia Kujawska	15
Józef Nowicki	50
Władysław Kubacki	30
Maryanna Piersa	10
Józefa Wukowska	15
Antoni Tyburki	20
Aleksander Grącki	25
August Maluchny	50
Razem	$7.05

Chodząca menażerya.

Mały żydek prosi swego ojca o pieniądze na zapłacenie biletu wstępu do menażeryi.

— Ty głupi, po co ty poczebujesz menażeryi? Ty sam jesteś menażerya... Nazywasz się Wolf (wilk), jesteś osieł, masz pchły.... Po co tobie chodzić do menażeryi?....

Wspominał żonę.... mile!

Młoda żona (do męża, który wrócił z miasta): Powiedz, kochany, czy pamiętałeś dziś o mnie?

Mąż: O, nawet często...

Żona: A przy jaiej sposobności?

Mąż: Ile razy chciałem zapiąć surdut, przypomniałem sobie, żeś mi jeszcze nie przyszyła guzika do surduta.